

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

9. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 14. października 1904.

## T R E Ś Ć.

- |                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                  |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Spis petycyj. Głosy pp. Effinowicza, Wilczkiewicza, Krempy i Szajera na poparcie poszczególnych petycyj.                                            | Wniosek p. Huryka w sprawie przeinaczenia lub usunięcia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie.                                               |
| Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej dla gmin                                                                             | Wniosek p. Effinowicza w sprawie udzielenia soli bydłowej dla powiatu Brodzkiego z powodu posuchy.                                               |
| Wniosek p. Cieleckiego w sprawie założenia seminarjum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.                                                      | Interpelacya do Rządu p. Szweda o zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej.                                                                      |
| Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie niemianowania żydów samoistnymi sędziami, tudzież w sprawie reformy procedury cywilnej i karnej.                | Interpelacya do Rządu p. Krempy w sprawie miejskiej kasy oszczędności w Żywcu.                                                                   |
| Wniosek p. Szajera w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia.                                                                         | Interpelacya do Rządu p. Wilczkiewicza w sprawie odmawiania trafik Kółkom rolniczym.                                                             |
| Wniosek p. Szweda w sprawie zmiany ustawy wojskowej w tym kierunku, by syn, prowadzący gospodarstwo, był zwolniony od czynnej służby.               | Interpelacya do Rządu p. Baworowskiego w sprawie rewizyi katastru podatku domowo klasowego gmin Jeleń, Tenczynek i Kwaczała w pow. Chrzanowskim. |
| Wniosek p. Wilczkiewicza w sprawie zmiany art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108 Dz. p. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych. | Interpelacya do Rządu p. Szajera w sprawie dzierżawy polowania na gruntach gminy Medynia Łańcucka.                                               |
| Wniosek p. Mazikiewicza w sprawie udzielenia odpowiedniej ilości soli bydłowej dla powiatu Rawskiego z powodu posuchy.                              | Interpelacya do Rządu p. Potoczka w sprawie reformy obowiązujących przepisów prawa własności i posiadania.                                       |
|                                                                                                                                                     | Interpelacya do Rządu p. Ostapczuka w sprawie zamknięcia targów i jarmarków w powiecie Zbaraskim.                                                |

- Interpelacya do Rządu p. Bohaczewskiego w sprawie budowy budynku sądowego w Dolinie.
- Interpelacya do Rządu p. Bohaczewskiego w sprawie niewłaściwego obsadzenia poczty w Dolinie.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki o zaprowadzenie w Galicji przymusu asekuracyjnego od ognia. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie dla pogorzalców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacji kolejowej Rzeszów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o zapomogę, albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatów Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie soli dla bydła. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściciwych gmin. Uzasadnienie i załatwienie wniosku
- Pierwsze czytanie wniosku posłów Fruchtmanna, Rapoporta, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Kolbuszowa - Mielec. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903. Głosy: pp. Tomaszewskiego, Pilata, Stojalowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. Głosy: pp. Merunowicza, Stojalowskiego, Stapińskiego, Maryewskiego, Kramarczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji z poprawkami pp. Merunowicza i Kramarczyka.
- Sprawozdanie komisji drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych. Głosy: pp. Stojalowskiego, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.
- Wniosek formalny p. Szeptyckiego Jana na przydzielenie kilku spraw, przydzielonych komisji administracyjnej, innym komisjom. Uchwalenie wniosku.
- Wniosek naglący p. Korola w sprawie zapomogi dla pogorzalców w Dłużnowie pow. Sokal. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Wniosek naglący p. Starucha w sprawie zapomogi dla pogorzalców w Stefkowej pow. Lisko. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Porządek dzienny 10. posiedzenia.

## (Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 126.

**Marszałek.** Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 8. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskim do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (*czyta*):

848. L. s. 1084. Gm. Jazłowiec pow. Brody pp. Effinowicza, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. ks. Effinowicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. Effinowicz: Wysokij Sojme!

Hromada Jazłowiec powita brodzkohe preliminowała i uchwałała na budowę szkoły 6000 koron. Na dokonczenie budowy toji szkoły musila hromada Jazłowiec zatiahnuty pożyczku 1200 koron, poneze hromada sia, kotra czyslyt 100 numeriw ne maje potribnych fondiw na dokonczenie budowy toji szkoły. Ależ i sia pożyczka wyczerpana wże zistała. Dlatoho wnesła hromada Jazłowiec prosbu do Wysokoho Sojmu o przyznanie z krajowych fondiw zapomohy na dokonczenie budowy szkoły, kotru prosbu ja horjaczko popyraju.

**Marszałek.** Proszę p. sekretarza o dalsze odczytanie petycji.

Sekretarz p. Urbański (*czyta*):

849. L. s. 1103. Nauczyciele szkoły w Żabnie pp. Wilczkiewicza, o przeniesienie ich do III. klasy płac — do komisji szkolnej.

Do tej petycji zażądał głosu p. ks. Wilczkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. Wilczkiewicz: Wysoki Sejmie!

Zabierając głos celem poparcia petycji nauczycieli szkoły w Żabnie, chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, jak się wspomniani nauczyciele wyrażają — niesprawiedliwość, że ostatnią ustawą szkolną nie zostali oni mianowicie policzeni do III. klasy płac, lecz do IV.

To pokrzywdzenie uzasadniają nauczyciele z Żabna tą okolicznością, iż jest wiele innych miasteczek, mniej zaludnionych niż Żabno, które jednak co do płac nauczycielskich postawione są w III. klasie.

I tak Jordanów liczy 1262 ludności, Brzostek 1239, Stara Sól 1347 ludności i postawione są w 3-ciej klasie; Żabno liczące 1420 ludności jest co do płac nauczycielskich postawione w IV. klasie.

Również w obok sąsiadującej Dąbrowie są nauczyciele postawieni w trzeciej klasie, mimo że pod względem warunków życia Żabno bynajmniej nie jest korzystniejsze od Dąbrowy.

Przeciwnie: życie w Żabnie jest daleko droższe: kg. mięsa kosztuje o 12 halerzy drożej, chleb o 2 hl. droższy, tak samo droższe są mieszkania, których w dodatku trudno jest znaleźć.

Nakoniec chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że w niektórych miasteczkach położenie nauczycieli wogóle jest daleko trudniejsze, aniżeli po wsiach z tego powodu, bo nauczyciele małomiasteczkowi nie mogą prowadzić gospodarstwa rolnego, nie mogą chować krów, nie mają mieszkania w naturze, a przy zakupnie wiktuałów również większe wydatki czynić muszą, jak nauczyciele wiejscy.

Z tego powodu prosiłbym Wysoką Izbę, ażeby łaskawie przejrzała petycję nauczycielstwa w Żabnie i ile można do niej się przychyliła.

**Marszałek.** Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (*czyta*):

850. L. s. 1106. Gm. Posiecz z Majdanem pow. Bohorodczany, p. p. Barabasz o wolny wybór surowicy solnej ze źródła solnego — do kom. solnej.

**Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. Barabasz. Udzielam mu głosu.

(P. Barabasz nie ma w Izbie).

Proszę o odczytanie dalszych petycji Sekretarz p. Urbański (*czyta*):

851. L. s. 1107. Gm. Ilkowiec pow. Sokal p. t. p. przeciw włościom rentowym — do kom. reform agrarnych.

852. L. s. 1108. Niżankowska Marya naucz. przy szkole św. Marcina we Lwowie, p. p. Eilińskiego o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

853. L. s. 1109. Grono nauczycielskie sem. naucz. w Tarnowie p. p. Vayhingera w sprawie urządzania wycieczek dla młodzieży szkolnej po kraju — do kom. szkolnej.
854. L. s. 1110. Grono naucz. sem. w Rzeszowie p. p. J. Gnoińskiego j. w. — do kom. szkolnej.
855. L. s. 1111. Grono naucz. szkoły garncarskiej w Kołomyi, p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.
856. L. s. 1112. Zarząd oddz. Tow. pedagog. w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o dodatek drożyzniany dla nauczycieli okręgu brzeżańskiego — do kom. szkolnej.
857. L. s. 1113. Polskie Tow. gimnast. „Sokół“ w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
858. L. s. 1114. Ferenciewiczowa Agata, wdowa po naucz. lud. w Grybowie p. p. Huzę o pensyę wdowią — komisji szkolnej.
859. L. s. 1115. Jacewiuk Piotr, emer. naucz. lud. w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.
860. L. s. 1116. Bursa polska dla dziewcząt im. Adama Mickiewicza w Kołomyi p. t. p. o zasiłek — do komisji budżetowej.
861. L. s. 1117. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Kołomyi p. t. p. o subwenbyę — do kom. budżetowej.
862. L. s. 1118. Tow. muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
863. L. s. 1119. Carnelli Zofia wdowa po naucz. lud. w Kołomyi p. t. p. o zaopatrzenie — do kom. szkolnej.
864. L. s. 1120. Tow. „Czytelnia polska“ im. J. I. Kraszewskiego w Kołomyi p. t. p. o subwencyę — do komisji budżetowej.
865. L. s. 1121. Renner H. Jan, naucz. w Trześniewie p. p. Urbańskiego o policzenie 5 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
866. L. s. 1122. Krupski Jędrzej, naucz. lud. w Rzepedzi p. p. Truskolaskiego o wliczenie 9 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
867. L. s. 1123. Zarząd Powsz. Wykładów uniwersyt. w c. k. Uniwersytecie lwowskim p. p. Głabińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
868. L. s. 1124. Gmina Ostrów i Białoboki p. p. Żardeckiego o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.
869. L. s. 1125. Wydział powiat. w Łańcucie p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.
870. L. s. 1126. Zarząd Tow. kółek rolniczych p. p. Cielechiego o rozpisanie konkursu na sztukę dla teatrów włościańskich — do kom. petycyjnej.
871. L. s. 1127. Ten sam p. t. p. o zaprowadzenie obrotu przekazowego między Bankiem krajowym a instytucjami finansowymi amerykańskimi — do kom. bankowej.
872. L. s. 1128. Ten sam p. t. p. w sprawie reformy ksiąg — do komisji prawniczej.
873. L. s. 1129. Trznadel Józef, kier. szkoły w Brzozowie p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
874. L. s. 1130. Wydział powiat. w Lisku p. p. Urbańskiego o subwencyę na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki-Lutowiska — do kom. drogowej.
875. L. s. 1131. Ten sam p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.
876. L. s. 1132. Ten sam p. t. p. o podwyższenie subwencyi na drogę Lutowiska - Cisna — do komisji drogowej.
877. L. s. 1133. Wydział „Tow. Ruslan“ p. p. Korola o zapomogę — do komisji budżetowej.
878. L. s. 1134. Tow. „Ruska Bursa“ w Nowym Sączu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
879. L. s. 1135. Gm. Sulimów pow. Żółkiew p. t. p. przeciw włościom rentowym — do kom. reform agrarnych.
880. L. s. 1136. Gm. Podgórkki pow. Kałusz p. t. p. j. w. — do kom. reform agrarnych.
881. L. s. 1137. Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie p. p. Męcińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
882. L. s. 1138. Muszyński Czesław, słuchacz Akad. ziem. we Wiedniu, zam. w Berlinie p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na kształcenie się w śpiewie operowym — do kom. budżetowej.

883. L. s. 1139. Konieczny Włodzimierz, uczeń Akad. sztuk pięknych w Krakowie p. p. Abrahamowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.
884. L. s. 1140. Stowarz. rękodzielników „Gwiazda“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
885. L. s. 1141. Kapuściński Piotr, majster kowalski we Lwowie p. p. Pawlikowskiego o pożyczkę bezprocentową — do kom. budżetowej.
886. L. s. 1142. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie p. p. Gładziuka o zapomogę na utrzymanie bursy dla uczniów — do kom. budżetowej.
887. L. s. 1143. Przybyłowicz Jadwiga, kandydatka stanu naucz. w Bochni p. p. Maissa o zasiłek na dokończenie IV. roku rysunków i malarstwa — do kom. budżetowej.
888. L. s. 1144. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Wadowicach p. t. p. o zasiłek — po kom. budżetowej.
889. L. s. 1145. Gm. miasta Wadowice p. t. p. o subwencyę na częściowe pokrycie nadwyżki wydatków na płace nauczycieli — do kom. budżetowej.
890. L. s. 1146. Komisya klimatyczna w Zakopanem p. p. Bednarskiego o subwencyę dla szpitala zakopiańskiego — do kom. budżetowej.
891. L. s. 1147. Dochniak Jakób, emer. nauczyciel ludowy w Olchowcach p. p. Lipińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
892. L. s. 1148. Klasztor SS. Bazylianek w Jaworowie p. p. A. Szeptyckiego o zapomogę na utrzymanie i rozszerzenie szkoły — do kom. budżetowej.
893. L. s. 1149. Komitet budowy bursy Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
894. L. s. 1150. Rusko-ukraińska bursa w Brodach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
895. L. s. 1151. Wydział Tow. im. św. Pawła we Lwowie p. t. p. o zapomogę na urządzenie misji katolickich w kraju — do kom. budżetowej.
896. L. s. 1152. Tow. wzaj. pom. dyaków cerkiewnych archidiecezyi lwowskiej p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
897. L. s. 1153. Wydział Towarzystwa Bursy im. św. Jana Chrzyciela w Drohobyczu p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
898. L. s. 1154. Janowicz Antoni, proboszcz w Strutyńce p. t. p. o pomoc dla sierót po ś. p. Wołoszyńskim, nauczycielu ludowym — do komisji szkolnej.
899. L. s. 1155. Marya Bubes, wdowa po woźnym gmachu sejmowego we Lwowie p. p. Loewensteina o jednorazowy dattek — do kom. budżetowej.
900. L. s. 1156. Towarz. kredytowe w Tokach p. p. Ostapczuka o pożyczkę — do kom. budżetowej.
901. L. s. 1157. Towarz. „Szkiłna pomoc w Sokalu p. p. Winc. Gnoińskiego o zapomogę na utrzymanie włościańskiej bursy — do kom. budżetowej.
902. L. s. 1158. Gm. Ostra pow. Buczacz p. p. Wiśniewskiego o przyłączenie jej do powiatu tłumackiego — do kom. administracyjnej.
903. L. s. 1159. Bracia Tercyarze św. Franciszka p. p. Stan. Tarnowskiego o stałą subwencyę — do komisji budżetowej.
904. L. s. 1160. Przytulisko weteranów z r. 1863 p. p. Męcińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
905. L. s. 1164. Gmina Niezdów pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Maryi Klinger w Wielkim Waraźdynie — do komisji budżetowej.
906. L. s. 1165. Lisowski Antoni, emer. nauczyciel ludowy w Lanarówce p. p. Baworowskiego o wsparcie — do kom. budżetowej.
907. L. s. 1166. C. k. galicyjskie Tow. gospodarskie p. p. Kozłowskiego w sprawie poparcia kultury okopowin — do kom. gospod. krajowego.
908. L. s. 1167. Zboińska Józefa, wdowa po artyście dramatycznym we Lwowie p. p. Michalskiego o podwyższenie stałego daru — do kom. budżetowej.
909. L. s. 1168. Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
910. L. s. 1169. Gmina Niezdów pow. Wieliczka p. t. p. o przyjęcie na fundusz

- krajowy kosztów utrzymania Maryi Klinger w Wielkim Warządynie — do kom. budżetowej.
911. L. s. 1170. Tow. pomocy naukowej w Sanoku p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
912. L. s. 1171. Marko Onezym, nauczyciel lud. w Kamionce strumiłowej p. t. p. o policzenie 3 lat służby wojskowej do emerytury — do komisji szkolnej.
913. L. s. 1172. Bielowska Marya, wdowa po nauczycielu ludowym w Nowoszynach p. t. p. o pensyę wdowią — do kom. szkolnej.
914. L. s. 1173. Gm. Łąka górna pow. Bochnia p. t. p. o zmianę ordynacji wyborczej — do komisji administracyjnej.
915. L. s. 1174. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do komisji podatkowej.
916. L. s. 1175. Ta sama p. t. p. o zniesienie ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.
917. L. s. 1176. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
918. L. s. 1177. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospod. krajowego.
919. L. s. 1178. Zwierzchność gminna Padew narodowa i inne p. p. Krempę o założenie szkoły tkackiej w Padwie narodowej — do komisji przemysłowej.
- Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.
- P. Krempa.** Wysoka Izbo!
- Otrzymałszy petycyę stwierdzoną sześcioro pieczęciami gmin w bardzo ważnej sprawie, bo w sprawie przemysłowej, pozwoliłem sobie zabrać głos do poparcia.
- Okolica ta należy do tych nieszczęśliwych, w której nie ma żadnego przemysłu fabrycznego, niema fabryk dających ludności dochód ze zarobkowania.
- Leży ona na północy naszego kraju.
- Lud trudni się rolnictwem, z którego żyje, zachowując — choć niezupełnie strój narodowy, używając płóciennych ubiorów lub sukman. Płótna wyrabiane bywają przez тка-
- czy, których brak; a wyrabiają oni na lichych starych warsztatach.
- A że ten drobny przemysł już w czasach obecnych szwankuje, jak również uprawa lnu i konopi, lub że w okolicy tamtejszej grunt po temu jest podatny; wreszcie i charakter narodowy się zatracza, proszą zatem podpisane na petycji gminy, aby we wsi Padwi założono tam szkołę tkacką z warsztatem tkackim.
- Ja tę myśl jak najszczerzej popieram i proszę bardzo komisyę przemysłową o łaskawe poparcie.
- Marszałek.** Proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. Urbański (czyta):**
920. L. s. 1179. Gmina Pławo p. t. p. przeciw gminom zbiorowym — do kom. gminnej.
921. L. s. 1180. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
922. L. s. 1181. Zarząd polskiej Bursy w Kałuszu p. p. Wursta o zapomogę — do kom. budżetowej.
923. L. s. 1182. Zwierzchność gminna Monastyrek p. p. Mazikiewicza o subwencyę na budowę drogi — do kom. drogowej.
924. L. s. 1183. Zwierzchność gm. Chorążec pow. Dąbrowa p. p. Wilczkiewicza o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospodarstwa kraj.
925. L. s. 1184. Gm. Laskówka chorążka pow. Dąbrowa p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa kraj.
926. L. s. 1185. Gmina Żelazówka p. t. p. j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
927. L. s. 1186. Gmina Brnik p. t. p. j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
928. L. s. 1187. Gm. Laskówka p. t. p. o pomoc z powodu pośuchy — do kom. budżetowej.
929. L. s. 1188. Gmina Chorążec p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
930. L. s. 1189. Gm. Żelazówka p. t. p. przeciw uchwaleniu kwoty 120 koron z funduszków gminnych dla organistów — do kom. prawniczej

931 L. s. 1190. Komitet ratunkowy pogorzalców gminy Nastasów pow. Tarnopol p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

932 L. s. 1191. Wiśniowski Karol, emer. naucz. lud. w Monasterzyskach p. p. Cieleckiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

933. L. s. 1192. Gminy leżące przy gościńcu Synowódzko wyżne Schodnica p. p. Oleśnickiego o wybudowanie mostu na rzece Stryju — do kom. drogowej.

934. L. s. 1193. Zarząd straży ochotniczej ogniowej w Dobrzeczkowie p. p. Szajera o zapomogę — do kom. budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. Szajer. Udzielam mu głosu.

**P. Szajer.** Wysoki Sejmie!

W gminie Dobrzeczkowie w powiecie strzyżowskim zawiązała się przed 10 laty straż pożarna, która liczy obecnie 35 członków. Straż ta rozwija się bardzo dobrze i i przez czas istnienia swego dała już kilkakrotnie dowód, że ze swego zadania wywiązuje się jak najlepiej.

Straż ta zorganizowała muzykę, która się również bardzo pomyślnie rozwija.

Obecnie wniosła ta straż petycję do Wysokiego Sejmu o zapomogę na zakupno rekwiwytów i instrumentów dla muzyki, jak również na uzupełnienie munduru.

Ponieważ straż ta dotychczas tylko ze swoich własnych funduszków się utrzymywała, dlatego proszę Wysoką Izbę, aby raczyła przychylić się do tej petycji.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

**Marszałek.** To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

**Sekretarz p. Urbański (czyta).**

935. L. s. 1198. Gm. Błonie, Pławo, Przykóp, Jaślany, Muszyna, Radomyśl nad Sanem, Łąka górna, Rzeczycza okrągła, Wola rzeczycza, Drwinia, Nawsie, Budzisz, Wołoska wieś, Chrzastów i Rzechowa p. p. Krempe i Michalskiego o pomoc z powodu kłęski posuchy — do kom. budżetowej.

936. L. s. 1199. Gm. Cebków, Litiatyn, Futory, Medynice i Oleszyce przez p. p. Oleśnickiego, przeciw włościom rentowym — do kom. dla reform agrarnych.

937. L. s. 1203. Komitet ck. Towarz. rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskie-

go o subwncję na doświadczenia polowe — do kom. gospodarstwa krajowego.

938. L. s. 1204. Ten sam ptp. w sprawie przywrócenia ulg taryfowych dla eksportu okrągłaków — do kom. gospodarstwa krajowego.

939. L. s. 1205. Zwierzchność gminy w Zbydniowie, pow. Tarnobrzeg ptp. o zapomogę dla 6 pogorzalców — do kom. budżetowej.

940. L. s. 1206. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu ptp. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

941. L. s. 1207. Ten sam ptp. w sprawie zmiany ordynaryi wyborczej dla miast — do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Proszę pp. sekretarzy o odczytanie całego szeregu wniosków i interpelacyj.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ordynacya wyborcza dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19. zmienia się w tym duchu, że:

a) zniesione będą Koła wyborcze, a przypadająca wedle §. 14. ustawy gminnej ilość radnych wybieraną będzie przez wszystkich, którzy dotychczas uprawnieni są wedle obowiązującej ustawy gminnej do głosowania.

b) Rekursa przeciw wyborom załatwia Rada powiatowa w przeciągu trzech miesięcy.

We Lwowie, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca:

Stojałowski w. r.

Skołyszewski, Eflinowicz, Huryk, Korol, Oleśnicki, Mogilnicki, Ostapczuk, Mazikiewicz, Bohaczewski, Szajer, Szponder, Krempa, Bojko, F. Włodek, Stapiński.

Wniosek.

Zważywszy, że wniosek posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminarjum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym jedynie z powodu

przypadkowego braku kompletu Izby na dniu 17. października 1903 r. załatwionym w całości nie został li tylko punkt I. przyjętym, a nad punktem II, III, i IV. formalnego głosowania nie było;

zważywszy, że punkt II, III, i IV. tego wniosku na porządek dzienny Izby powróciły;

zważywszy, że punkt I. przeszłorocznego wniosku posła Cieleckiego na posiedzeniu dnia 17. października r. 1903 przez Izbę przyjęty, jest właściwie dla siebie wnioskiem odrębnym;

zważywszy, że punkt II. wniosku przeszłocznego właściwy wniosek w sobie zawiera;

zważywszy, że ten wniosek pozyskał poparcie przeszłorocznej komisji szkolnej;

pozwalam sobie przeto ten wniosek w punkcie II. III. i IV. wniosku przeszłorocznego posła Cieleckiego zawarty ponowić z odpowiednią niżej oznaczoną zmianą:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiewszy się z Radą szkolną krajową, przedłożył Sejmowi projekt założenia jednego seminaryum z kierunkiem rolniczym, kosztem kraju, oparty na programie organizacyi i planu naukowego — jakoteż kosztów tego seminaryum.

II. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby urzędowała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę niż dotychczas.

III. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urzędowała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę wydziałową, jako szkołę ćwiczeń.

Lwów, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca:

Cielecki w. r.

Agopsowicz, Schätzel, T. Cieński, L. Cieński, Paygert, Lityński, Wł. Jaworski, Potoczek, Kramarczyk, Czartoryski, Szponder, Garapich Borkowski, Sozański, Jan Szeptycki, Jan Urbański, Skołyszewski, Bal.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy obsadzaniu posad sądowych, unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających

sędziów, a w każdym razie w drodze administracyjnej zarządził, ażeby sędziowie żydzi nie odbierali przysięgi od chrześcian.

2) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby procedurę cywilną i karną uzupełnił w tym kierunku, izby chrześcianie nie byli zmuszani wbrew woli do składania przysięgi, lecz ażeby podanie ręki sędziem, miały te same prawne skutki, jakie dotychczas ma złożenie fałszywej przysięgi.

Lwów, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca:

Stojałowski w. r.

Kramarczyk, Krempa, Szponder, Wilczkiewicz, Szwed, Bojko, Szajer, F. Włodek, Żardecki, Potoczek, Skołyszewski, Ostapczuk, Barabasz, Bohaczewski, Elfinowicz.

Wniosek

posła Szajera i towarzyszy.

Zważywszy, że ludność wiejska i małomiasteczkowa na wszystkich zgromadzeniach publicznych i poufnych, jak i zebraniach okolicznościowych natarczywie dopomina się o ogólną powszechną ustawowo-przymusową asekurację w całym kraju;

zważywszy, że rokrocznie pożar pochłania bardzo poważną liczbę gmin wiejskich i małych miast, przez co miliony ulatniają się bezpowrotnie z dymem, a ludność coraz bardziej ubożeje;

zważywszy dalej, że krajowe towarzystwa ubezpieczeń nie mogą sprostać swemu powołaniu, a ludność wiejska z powodu stosunkowo wysokiej opłaty i nie zawsze rzetelnego płacenia zaasekurowanej sumy, ponieważ delegaci za wysoko taksują pozostałe opalunki, ponosi szkodę;

Wysoki Sejm zechce wybrać z łona swego jeszcze tej sesyi komisję specjalnie pożarową, czyli asekuracyjną i polecić Wysokiemu Wydziałowi, by w porozumieniu z wyżej wspomnianą komisją wypracował projekt do ustawy o powszechnej, przymusowej asekuracyi.

We Lwowie, dnia 14 października 1904

Wnioskodawca:

Szajer w. r.

F. Włodek, Wilczkiewicz, Korol, Ostapczuk, Barabasz, Żardecki, Glidziuk, Krempa, Oleśnicki, Bohaczewski, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Stojałowski, Elfinowicz.



## Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Wzywa się c. k. Rząd o zmianę §. 34. ustawy wojskowej z dnia 11. kwietnia 1889 r. Dz. p. p. Nr. 41. w tym kierunku, ażeby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze, był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania ojca, matki, lub rodzeństwa i jeżeli starsi synowie prowadzą oddzielne gospodarstwa, lub opuściwszy dom rodzinny, nie dają lub dać nie mogą rodzinie dostatecznego utrzymania.

We Lwowie, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca :

Szwed w. r.

Potoczek, Kramarczyk, Huryk, Korol, Stojałowski, Mazikiewicz, Bohaczewski, Bojko, Krempa, Effinowicz, Ostapczuk, Barabasz, Mogilnicki, Oleśnicki, Filip Włodek.

Sekrétarz p. Mycielski (*czyta*):

## Wniosek

w sprawie zmiany IV. art. ustawy z dnia 2. października 1865 dz. p. p. Nr. 108. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych.

Z uwagi, że korespondencya urzędów duchownych wolna jest opłaty pocztowej, a według IV. artykułu tejże ustawy uwolnienie od należytości rekomendacyjnej nie służy im;

z uwagi, że rekomendowanie korespondencyj urzędów gminnych i parafialnych w niektórych sprawach religijnych, małżeńskich, szkolnych i innych urzędowych — jest bezwarunkowo wskazane — wreszcie

z uwagi, że inne urzędy cieszą się przywilejem wolnego od opłaty rekomendowania swych korespondencyj, lubo nieraz mniejszej wagi pisma wysyłają od pism urzędów gminnych i parafialnych,

Sejm uchwała :

Wzywa się c. k. Rząd, aby ustawę z dnia 2. października 1865 dz. p. p. Nr. 108 o bezpłatnem używaniu c. k. Zakładów pocztowych w tym duchu zmienił, żeby zarówno urzędom gminnym jak i duchownym wszystkich stopni hierarchii przysługiwało uwolnienie od należytości rekomendacyjnej w

wypadkach, w których pomienione urzędy uznają za konieczne, rekomendowanie swoich korespondencyj urzędowych.

We Lwowie, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca :

Ks. Wilczkiewicz w. r.

Leszek Cieński, Wiśniewski, Bednarski, Tadeusz Cieński, Rudrof, Szponder, Białoskórski, Buynowski, Bohaczewski, Szwed, Szajer, Kramarczyk, Bojko, Krempa, Agopsowicz, Władysław Wiktor Czaykowski.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz (*czyta*).

## Wnesenie

p. Wiktora Mazykewycza i towarzyszej.

Z uwahy, szczo tohoroczna posucha zniszczyła oba zibrania sina tohoriczn, zważywszy, szczo i weśniani zbiża jak jaczmiń, owes, ne wydały tilko sołomy, syła po inszych litach jeji buło, zważywszy, że jako jedyna pasza dla bydła pozostała twerda sołoma żytna i pszenyczna, z kotroji siczka bez należytoho posolenia ne daje dla bydła żadnoji pożywnosty, pidpysani stawiat' wnesenie :

Wysokij Sojm izwołył' uchwałyty :

Udilaje sia dla powita Rawskohò odpowidnoju ylkost soły bydłaczoji i to pered 1. hrudnia biżuczoho roku.

Wneskodatel :

Mazykewycz.

Effynowycz, Krempa, Mohylnyckyj, Tomaszewski, Stojałowski, Ostapczuk, Barabasz, Korol, Szwed, F. Włodek, Olesnyckyj, Bojko, Bohaczewskij, Huryk.

## Wnesok

posła Huryka i tow. w sprawie perestrojenia rampy pry dwirecy zeliznyczim w Stanisławowi pry ulicy Wowczyneckij.

Wysokij Sojm zwolył' uchwałyty :

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczozy w dorozni konstytucyjnij wizwało c. k. Dyrekciju zeliznyczu w Stanisławowi, szczozy taja Dyrekcija bezprowołoczno perestrojila rampu pry dwirecy zeliznyczim w Stanisławowi na ulicy wowczyneckij abo usunula szzybowanie woziw z toji rampy, kotora to

ułycia stanowyt' jedynyj dojazd do dwircia i mista Stanisławowa dla hromad i obszariw dwirskich Knihynyn, Nowyj Świt, Wowczyńcia, Pidłuża, Pidpeczar, Kołodijiwky, Hanusoweć, Uzeny, Mariampola, Pobereża, Chorostkowa, Jastrubeć, Wodnyk, Wowczkowa, Delijewa, Semakiwciw, Tustany, Dubriwlan, Dubiwciw, Wilszanyci i Łaniw.

Wyssze nawedenych 20 hromad i obszariw dwirskich ne majut' inszoji dorohy tak do dwircia jak i mista Stanisławowa, okrim ułyci Wowczyneckoji a c. k. Dyrekcyja zeliznyć w Stanisławowi w naślidok wełykoho ruchu zeliznyczoho, wysunula tory dla szybowania woziw aż na rampu ułyci wowczyneckoji, hde pidczas szybowania woziw zamykaje sia rampa po kilka hodyn denno, czym pererywaje sia dojazd komunikacyjnij do dwircia i mista Stanisławowa ne łysze dla wyssze nawedenych hromad i obszariw dwirskich ale i ciłoho naselenia w okresnosty Stanisławowa.

Huryk  
wneskodawec.

Bohaczewskij, Effynowycz, Mazykewycz, Krempla, Barabasz, Bojko, Staruch, Szwed, Korol, Skołyższewski, Stojałowski, Ostapczuk, Olesnyckij, Mohylnyckij, Żardecki, Potoczek, Kramarczyk.

#### Wnesok.

Z ohladu, szczo seho roku straszna posucha nawistyla powit brodzkij, z ohladu szczo sinożata tolko tretu czaśt' zboru sina daśt' a otawy ciłkom propały; z ohladu szczo jaryi zboża ciłkom pohnyły, w ślidstwje czoho wełykij brak paszy dla skota daje sia otczuty, a ozymyna tolko na siczku prydatna podpysani wnosiat:

Wysokij Sojm przyznaśt' dla powita brodskoho soły bydlaczoji w widpowidnij skilkosty.

Effynowycz  
wneskodatel.

Bohaczewskij, Krempla, Wilczkiewicz, Szajer, Bojko, F. Włodek, Ostapczuk, Mazykewycz, Kramarczyk, Szwed, Olesnyckij, Korol, Szponder, Staruch.

Sekretarz p. hr. Mycielski *(czyta)*.

#### Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że trzyletnia służba wojskowa w linii jest zbyt uciążliwa i kosztowna;

zważywszy dalej, że dwuletnie ćwiczenia wystarczyć mogą do wyrobienia żołnierza, a oszczędzony przez to grosz ulży ciężarom podatkowym;

zważywszy na koniec, że tak militarne państwo jakim są Niemcy, zaprowadziło u siebie dwuletnią służbę wojskową;

Dlatego podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czy i kiedy trzyletnia służba wojskowa zamienioną będzie na dwuletnią?

Lwów, dnia 14. października 1904.

Interpelant:  
Szwed

Kramarczyk, Potoczek, F. Włodek, Szajer, Bojko, Szponder, Barabasz, Ostapczuk, Oleśnicki, Korol, Huryk, Mogilnicki, Staruch, Krempla.

#### Interpelacya

posłów Krempla i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie miejskiej Kasy oszczędności w Żywcu.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 15. lipca 1902 l. 45.975 zarządziło, aby pożyczki z Kasy oszczędności miasta Żywca udzielane były tylko za skryptami dłużnymi, sporządzonymi w formie aktu notaryalnego opatrzonymi klauzulą doraźnej egzekucyi według §. 3. ustawy notaryalnej, a to ze względu na bezpieczeństwo wkładek i połączoną z tem szybkość egzekucyi.

Przeciw temu reskryptowi Namiestnictwa wniosła Dyrekcyja Kasy oszczędności miasta Żywca dnia 5. września 1902 rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych. Załatwienie tego rekursu dotąd nie nadeszło. C. k. Notaryusz w Żywcu obniżył kosztą sporządzenia skryptów dla tejże Kasy oszczędności ad minimum tak, że przy pożyczce na 200 K., podał swe honorarium za sporządzenie skryptu, wypis główny wierzytelny odpis do zbioru dokumentów podanie tabularne z rubrami i ekspedycyą, wszystko tylko w łącznej kwocie sześć (6) kor. Strony pożyczkę z Kasy oszczędności miasta Żywca biorące na hipotekę za skryptami w formie prywatnych dokumentów sporządzonymi, narażone bywają na ruinę, bo z takiego pry-

watnego skrypta o każdą zaległą kwotę czy to z procentu, czy to ratą kapitału musi być naprzód przeprowadzony sądowy proces, a zastępstwo adwokackie, skargi, stemple do skarg i od wyroków strasznie rujnują biedny lud, a bez takich kosztów obeszłoby się, gdyby Kasa oszczędności udzielała pożyczek hipotecznych za skryptami w formie aktów notaryalnych sporządzonymi, opatrzonymi klauzulą doraźnej egzekucyi po myśli §. 3. ust. not. jak się to praktykuje w innych Kasach oszczędności.

Wobec tego zapytują niżej podpisani: Kiedy Ministerstwo załatwi odmownie rekurs i nakaże bezzwłocznie miejskiej Kasie oszczędności w Żywcu, aby skrypta dłużne były notaryalnie sporządzane?

Lwów, dnia 14. października 1904.

Interpelujący:  
Krempa w. r.

Stapiński, Bojko, F. Włodek, Skołyżewski, Stojałowski, Szponder, Ostapczuk, Huryk, Mazikiewicz, Barabasz, Korol, Oleśnicki, Bohaczewski, Effinowicz.

#### Interpalacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie odmawiania trafik Kółkom rolniczym.

Znana jest rzecz, ile dobrego działy Kółka rolnicze w naszym kraju. Te Kółka do swojego rozwoju niezbędnie potrzebują, aby sklepy Kółek posiadały trafiki. Chociaż jednak sklepikarze Kółek rolniczych posiadają wszystkie warunki, aby im udzielono trafik, bardzo często zdarza się, że Dyrekcyje powiatowe skarbowe robią nieuzasadnione trudności z udzieleniem życzliwej opinii dla otwarcia trafik przy sklepach Kółek rolniczych.

Te trudności idą stąd przedewszystkiem, iż powiatowe Dyrekcyje skarbowe posługują się w wydaniu swych opinii wyłącznie tylko finansowymi strażnikami, którzy przystępni są rozmaitym wpływom na wsi, to ze strony karczmarza, to ze strony bogatszych członków gminy itd., i tendencyjnie fałszywe zdają relacye. Jako przykład niech służy następujący wypadek. Sklep z prawem trafiki w Maniowie w powiecie dąbrowskim — przeniesiony został do innego domu. Ze zmianą lokalu — odmawia Dyrekcyja skarbową w Tarnowie koncesyi na

dalszą sprzedaż tytoniu, gdyż rzekomo Kółko się rozwiązało i sklep upadł. Tymczasem jak świadectwo gminy, potwierdzone przez c. k. Starostwo poświadczą, i Kółko się nie rozwiązało i sklep istnieje. Strażnik skarbowy zatem doniósł nieprawdę swojej przełożonej władzy. Tak bywa niestety w wielu wypadkach.

Wobec tego podpisani zapytują Wysocki c. k. Rząd, czy nie byłby skłonny wpływając na c. k. Dyrekcyję skarbu, aby w wydaniu opinii o potrzebie trafiki w sklepach Kółek rolniczych kierowała się sądem nie tylko c. k. strażników skarbowych, ale przede wszystkim zapytywała o to Rady gminne i Rady powiatowe, a oraz co zamierza uczynić Rząd, aby sklepik Kółka rolniczego w Maniowie uzyskał prawo sprzedaży tytoniu i cygar, jak dawniej przed zmianą lokalu.

Lwów, dnia 14. października 1904.

Interpelant  
ks. Antoni Wilczkiewicz.

Leszek Cieński, Szwed, Bojko, Krempa, Szajer, Buynowski, Bohaczewski, Kramarczyk, Rudrof, Tadeusz Cieński, Szponder, Bednarski, Agopsowicz, Białoskórski, Torosiewicz.

#### Interpalacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego!

Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie wniósł w maju r. b. prośbę do c. k. Starostwa w Chrzanowie o zezwolenie na sporządzenie własnymi siłami w biurach odnośnego Urzędu podatk. odpisu katastru podatku domowo-klasowego gmin: Jeleń, Tenczynek i Kwaczała, celem przeprowadzenia za pośrednictwem Towarzystwa prawnej ochrony podatników, próbnej rewizji rzeczzonego katastru w tych gminach. Rzeczoną prośbę Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie załatwiono odmownie.

Odośne rozporządzenie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 30. lipca 1904, L. 61744. opiera się na twierdzeniu, że akta urzędowe każdego urzędu, otoczone są w interesie służby zasadniczo ścisłą tajemnicą urzędową, dalej, że o wygotowaniu odpisu katastru domowo-klasowego przez same Urzędy podatkowe mowy być nie może, a to ze względu na przeciążenie pracą z jakim wszystkie te urzędy walczą.

Krajowa Dyrekcyja Skarbu trzyma się konsekwentnie i wiernie [zasady „tajemniczo-

ści" ale nie tylko w interesie służby, lecz także widocznie i na szkodę opodatkowanych, których bronią przed pokrzywdzeniem jest głównym obowiązkiem władz i urzędów w cywilizowanym państwie konstytucyjnym.

W tym wypadku zasłania się tajemnicą urzędową, aby działać na szkodę społeczeństwa! Zanim bowiem c. k. Dyrekcyja Skarbu we Lwowie pomiarkowała się w jakim celu niektóre Wydziały pow. żądały od Urzędów podatkowych odpisu katastru podatku domowo-klasowego — przeprowadziło Towarzystwo prawnej ochrony podatników w kilku gminach w różnych powiatach odnośną rewizję rzeczowego katastru. Rewizya wykazała stosunkowo bardzo znaczne różnice na niekorzyść kontrybuentów, ergo dodatnie wyniki, dla urzędów fiskalnych, stojących pod osłoną tajemnicy urzędowej n. p. w powiecie zbarzkim w gminie Czernichowce prawnie nieuzasadnioną nadwyżkę w opłacamym podatku domowo-klasowego w 55 wypadkach w łącznej sumie 212 kor. 60 hal. — dodać zaś należy, że gmina Czernichowce należy do rzędu mniejszych gmin.

Późniejsze odnoszenia się Wydziałów Rad powiatowych, pragnących przyjść z pomocą tym najbiedniejszym z opodatkowanych — pozostały nawet bez odpowiedzi ze strony Urzędów podatkowych, jak n. p. Wydział Rady powiatowej w Trembowli spotkał się z uporczywym milczeniem oczywiście „tajemniczem“ na trzykrotnie ponawiane prośby.

Zważywszy, że liczne Wydziały Rad powiatowych jak Kraków, Tarnopol, Złoczów, Brzozów, Jasło, Trembowla itd. uznały piekącą potrzebę podobnej rewizji katastru podatku domowo-klasowego i weszłej w tym celu w rokowania z Towarzystwem prawnej ochrony podatników, przeto interpelanci zapytują Pana c. k. Komisarza rządowego:

I. Czy podobne postępowanie c. k. Władz skarbowych zgodnem jest z intencjami Wysokiego Rządu.

II. Czy Władza krajowa skarbową zechce wydać polecenia stosowne, by odnośne Urzędy na przyszłość nie stawały przeszkód stronom pokrzywdzonym, gdy te słusznych praw swoich domagać się muszą i takowe formalnie wywalczać.

Lwów dnia 14. października 1904.

Interpelant  
Jerzy Baworowski.

Schätzel, Garapich, Sala, Onyszkiewicz, Gli-  
dziuk, Bohaczewski, Borkowski, Płocki, Ko-

rytowski, Cielecki, Mais, Oleśnicki, Efinowicz, Stojalowski, Skołyaszewski, Sozański, Klemens, Dzieduszycy, Jan Szeptycki, Loewenstein, Buynowski, Ostapczuk, Truskolaski, Mycielski, Lityński, Białoskórski, Jan Urbański Traczewski, Sękowski, Schnell.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

### Interpelacya

posła Szajera i tow. do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika, względnie Pana c. k. Komisarza Rządowego, w sprawie dzierżawy polowania na gruntach chłopskich gminy Medynia Łańcucka.

Gospodarz Walenty Dudek wydzierżawił prawo polowania w Medyni Łańcuckiej dnia 5. lipca 1901 r. za rocznem 40 koron, lecz c. k. Starostwo w Łańcucie dzierżawcy owego nie zatwierdziło, a gmina przez to poniosła stratę w kwocie 40 koron.

W roku 1902. 12. czerwca wydzierżawił to samo prawo polowania p. Karol Barański z Rzeszowa za rocznym czynszem 93 kor. i złożył ustawą przepisaną kaucyę wysokości jednorocznego czynszu i mimoto, że p. Barański posiada wszelkie warunki, które mu nadają prawo do dzierżawy polowania, ponieważ był kilkoletnim dzierżawcą polowania gminy Kraczkowy i innych w powiecie Rzeszowskim, mimo tego wszystkiego c. k. Starostwo w Łańcucie nie zatwierdziło p. K. Barańskiego dzierżawcą polowania wspomnianej gminy, lecz przeciwnie c. k. Starostwo Łańcuckie zatwierdziło na dzierżawcę prawa polowania w Medyni Łańcuckiej p. Stachowskiego leśniczego JE. Hr. Potockiego, ordynata Łańcuta, za rocznym czynszem 91 kor., chociaż p. leśniczy Stachowski licytował wraz z p. Barańskim ową dzierżawę polowania tylko do wysokości 80 kor., poczem od licytacji odstąpił.

Gmina Medynia Łańcucka nie przyjęła czynszu w kwocie 91 kor. od p. Stachowskiego, bo ma u siebie 93 kor., złożone za dzierżawę polowania przez p. Barańskiego, którego też pragnie mieć swoim dzierżawcą. Pan Stachowski jednak według zeznań świadka, p. Michała Kuziary poluje bezprawnie na gruntach Medyni Łańcuckiej.

Od uchwały c. k. Starostwa w Łańcucie, wzbraniającej polowania p. K. Barańskiemu, gmina wniosła dwa rekursy do c. k. Namiestnictwa, jeden 29. marca 1904. L. 103, nadany w Medyni Głogowej, drugi nadany 7. kwietnia 1904 L. 42. w Jasionce, obydwa jednak pozostają do dziś bez wszelkiej odpo-

wiedzi, a gmina przez to traci dwuletni czynsz dzierżawny. Pieniądzmi, złożonymi za dzierżawę polowania przez p. Barańskiego, gmina dysponować nie może, bo sprawa w c. k. Namiestnictwie zalega.

Natomiast gdy Jan Łukasz, gospodarz gminy Medynii, zapytywał się c. k. Starosty w Łańcucie, czy nie nadeszła odpowiedź ze Lwowa, odpowiedział tenże, że nie nadejdzie nigdy.

Ze względów wyżej naprowadzonych, jak i z powodów, że gmina Medynia Łańcucka traci już prawie trzyletni czynsz za dzierżawę polowania, jakoteż z najważniejszego powodu, iż szkody tylko w jednym roku zrzędzone na polach gminy Medynia Łańcucka, przez dziką zwierzynę z lasów hr. Potockiego, oszacowane zostały na kwotę 800 kor. A dzieje się to ta wielka krzywda wyżej wspomnianej gminy tylko jedynie przez to, że c. k. Starostwo w Łańcucie pomijając ustawę, samowolnie działając na szkodę gminy Medynii, nie zatwierdziło prawowitego licytanta p. Barańskiego, lecz przeciwnie bezprawnego licytanta, którego gmina nie chce mieć swym dzierżawcą, p. Stachowskiego.

Podpisani zapytują JE. p. Namiestnika, względnie Pana Komisarza Rządowego, co zamierza uczynić, by gminie Medynii Łańcuckiej w jak najkrótszym czasie sprawiedliwość co do dzierżawy polowania wymierzoną została.

Interpelant  
Szajer.

Kramarczyk, Ostapczuk, Bojko, Glidziuk, Potoczek, Barabasz, F. Włodek, Korol, Stojalowski, Szponder, Effinowicz, Krempa, Bohaczewski, Szwed, Oleśnicki.

#### Interpelacja

do c. k. Rządu w sprawie dotychczasowego prawa własności i posiadania.

Obecna ustawa państwowa dotycząca prawa własności i posiadania obywateli, nie zabezpiecza im tego prawa w sposób należyty i właściwy. Właściciele bowiem gruntów, domów, placów i t. p. nieruchomości, chcąc się utrzymać w należyтым stanie ich posiadania i własności, tak dalece muszą pilnować swego mienia, żeby im go sobie nie przywłaszczył, nie uszczuplił lub w inny jaki sposób nieuczciwy nie nabył na zawsze, że będąc w wiecznej obawie o swoją własność przed złodziejami, zasłaniającymi się różnego rodzaju paragrafami i tem pod. prawnymi

wykretami i kruczkami — po prostu się denerwują i zniechęcają do wszelkiej samodzielnej gospodarki na własnem.

Zdarza się bardzo często, że temu ktoś nieprawnie zaintabulował się na gruncie, jako wierzyiciel lub współwłaściciel. Drugiemu sąsiad przywłaszczył sobie całą parcelę na podstawie dawnego jej używania. Trzeciemu wydarła gmina studnię wraz z placem do publicznego użytku, gdyż dwóch zeznało, że pamiętają, jak gmina tę studnię ślamowała. Czwartemu przy tworzeniu ksiąg gruntowych zapisano całą realność na gminę lub kogoś innego, który tę realność wynajmował t. j. zrobiono małą pomyłkę i na podstawie tej małej pomyłki potem go całkiem z tej realności wyrzuczono, bo ów człowiek, któremu cudzy grunt zapisano umarł dawno i pozostały po nim sieroty. Piątemu wreszcie ludzie przez pola zrobili ścieżkę szeroką i kiedy im ją zaozał, zaskarżyli go do sądu. W sądzie przegrał i jeszcze im koszta zapłacił za to, że ich naruszył w posiadaniu. A ile jest u nas parcel gruntowych, z których kto inny płaci podatki jako prywatny właściciel a kto inny ich używa jako dzierżawca — a kto inny je posisda.

Podobnych przykładów można naliczyć u nas na tysiące. Słowem prawo własności i posiadania w naszym kraju i państwie, na podstawie obecnej ustawy państwowej, która jest nadzwyczaj elastyczna i da się najrozmaiciej giąć i naciągać jest całkiem iluzoryczne, złudne i obywatelom w kraju nie daje żadnej a żadnej gwarancyi, spokojnego posiadania i używania swojej własności.

Wobec tego zapytujemy c. k. Rząd, jak myśli temu zaradzić, ażeby każdy obywatel w kraju i państwie mógł być pewny swojej własności i nie potrzebował się co chwila obawiać, że mu ją sobie ktoś nieprawnie przywłaszczy albo uszczupli.

Czy Wysoki Rząd nie uważa za rzecz wskazaną i bardzo potrzebną, dla zabezpieczenia obywatelom ich spokojnego posiadania i używania swojej własności prawnie nabytej — drogą ustawodawczą postarać się o nową państwową ustawę dotyczącą prawa własności i posiadania, oraz sprostowania ksiąg tabularnych z faktycznym stanem posiadania i używania prawnego właściciela.

Lwów 14. października 1904.

Interpelant:  
St. Potoczek

Skolyszewski, Korol, Szponder, Effinowicz, Wilczkiewicz, Huiyk, Barabasz, Szajer, Kra-

marczyk, Szwed, Ostapczuk, Mazikiewicz, Zardecki, Bohaczewski, Oleśnicki, Mogilnicki

Sekretarz poseł ks. Mazikiewicz  
(czyta):

### Interpelacja

posła Ostapczuka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie torhiw i jarmarkiw w powiti Zbaraskim.

W misiacy weresny s. r. wybuchła w kilkoch hromadach powitu Zbaraskoho zaraza pyskowa i ratyczna chudoby rohotoji jak i pomir bezroh. Z toji pryczyny Starostwo Zbaraske zamknuło wsi torhy i jarmarky w ciłim powiti Zbaraskym, mymo to odnakoż szczo wyższe nazwana zaraza w powiti Zbaraskim wże dawno wyhasła, szczo skonstatowaw sam c. k. weterynar powitowij mymo to c. k. Starostwo Zbaraske ne chce tych jarmakiw otwority.

Dlatoho pidpysani zapytujut: Dlaczego c. k. Starostwo ti jarmarky zamykaje i cze rez szczo ludnist' powitu Zbaraskoho nyszczyt?

Ostapczuk  
interpelant.

Barabasz, Szwed, Potoczek, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Szponder, Olesnyckij, Bohaczewskij, F. Włodek, Effynowycz, Huryk, Hłydzuk, Korol, Krempa, Staruch.

### Interpelacja

Do c. k. Prawytelstwa p. O. Bohaczewskoho i tow. w sprawie budowy budynku sudowoho w Dołyni.

Budynok, hde pomiszczenyj je c. k. Sud powitowij w Dołyni, wałyt sia. Jeszcze dnia 6. czerwnia s. r. orekły znawci Wiktor Marczyński, koncesionowanyj budiwnyczyj zi Lwowa i Stanisław Tarkewycz upoważnenyj majster mularskij z Bołechowa, szczo w tim budynku skłepinia w pywnyciach popukały aż cełły wypadajut, stiny i sufit zarysowani a stiny rozchodiat sia na wni na widalenie 5—7-50 centymetriw. Ciłyj budynek położenyj ponyszze 1½ metra wid hostynca rjadowoho i szczo ciłyj budynek rozłazyt' sia wid stałoho pidmulowania wodou i wid obtażeń prypadkowych, perestupajucznych miru wytrewałosty. Zachodyt' zatim obawa, szczo budynek ciłyj może koždoi chwyli zawałyty sia i nastupyty hroźna ka-

tastrofa — a radyły oporożnienie toho budyunku, bo tiji uszkodzenia sut' tak poważni, szczo budynek polyszenyj w tim stani może zawałyty sia.

Dalsze dnia 9. czerwnia s. r. zarjadyw wże c. k. nadinżynier Zygmunt Machnewycz bezprowołoczne ankrowanie stin i strwerdyw, szczo u wsich ubikacijach sut' rysy na sufitch i nad wiknami i orik z ciłouju riszuszostyju, szczo toj budynek ciłkom ne jest' widpowidnyj na pomiszczenie c. k. Sudu powitowoho tak iz wzhladu zdorowia jak i bezpcezeństwa ohnia i wytrewałosty budyunku.

Nakoneć wże w misiacy weresny s. r. c. k. inżynier Hassman pry kolawdaciji ankrowania stin orik, szczo budynek sej może i do roku zawałyty sia, bo ankrowanie staroho drjachłoho budyunku ne trewałe. Inszoho budyunku na pomiszczenie c. k. Sudu powitowoho w Dołyni nema. Mymo tohc wseho ne wydko, szczyby c. k. Prawytelstwo traktowało siu sprawu seriozno i ne prystupaje bezprowołoczno do budowy nowoho budyunku na pomiszczenie c. k. Sudu powitowoho w Dołyni. Ba nawit' chodiat' słuchy, szczo c. k. Prawytelstwo ne hadaje pered 5 litamy nycz ne łożyty na sesiu inwestycyju.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

1. Czy widomo c. k. Prawytelstwu o powyzszym hroziaczim nebezpcezeństwi zawalenia sia budyunku sudowoho w Dołyni?

2. Czy namirjaje zaraz prystupyty do budwy budyunku na pomiszczenie Sudu powitowoho w Dołyni?

3. Czy i jaki sredstwa hadaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczyby uchoronyty žytie i zdorowie sotok ludnosty szukajuczoji sprawedlywosty w c. k. Sudi powitowim w Dołyni wid hroziaczoji katastrofy?

Bohaczewskij  
interpelant.

Szajer, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Mazykewycz, Ostapczuk, F. Włodek, Krempa, Szwed, Effynowycz, Mohylnyckij, Korol, Staruch, Szponder, Stapiński, Olesnyckij.

### Interpelacja

do c. k. Prawytelstwa posła O. Bohaczewskoho i tow. z pryczyny niewłastywoho obsadzenia poczty w Dołyni.

Iz wzhladu, szczo powit Dołyński je promysłowij, bo znachodiat sia tamky tartaky, saliny, destylarnia, prodaza i wywiz de-

rewa opałowoho i budulcewoho i inszi fabryki — w misti Dołyni jako centri powita panuje wełycheznyj ruch. Z toji przyczyny i poczta w Dołyni z milionowym oborotom ryczynym powynna buty widpowidno zamiszczena urjadnykamy derżawnymy do widpowidnoji obsłuhy i sprostania tomu ruchowy i praci. Tymczasom tak ne jest. Imenno wseho na wseho znachodyt' sia tam kromi wikowoho pocztmajstra jeszcze kilkoch żydiwskich nedolitkiw. Na tim terpyt' ludnist' tak mista jak i ciłoho powitu, a mynuwzohoho tyżdnia zdeprawdowano na tij poczti 4.000 koron, szczo wproczim ne poraz perszyj tamky łuczaje sia!

Z toi przyczyny pidpysani zapytujut': Czy hotowe c. k. Prawytelstwo służbu derżawnu na poczti w Dołyni zawesty i tym potreby ludnosity mista i powitu wdowolyty?

Bohaczewskij  
interpelant.

Mazykewycz, Ostapczuk, Effynowycz, F. Włodek, Korol, Olesnyckyj, Staruch, Stapiński, Szajer, Kramarczyk, Szponder, Mohylnyckyj, Krempa, Szwed.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie, przeczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Odczytane tu interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki o zaprowadzeniu w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia. (Al. 146).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Bojko.

**P. Bojko.** Wysoki Sejmie!

Niewielka to pociecha dla posła, który czyni wniosek taki, który od 40 prawie lat jest przez ogół pożądanym, przez Wysoki Sejm uchwalony, a mimo to nie może się doczekać w Galicyi urzeczywistnienia. Takim wnioskiem jest właśnie ten, który obecnie usiłuję poprzeć, wniosek o przymusowej asekuracji od ognia.

Potrzebę tego odczuto u nas dawno, a na chlubę włóścianu podnieść należy, że to był chłop poseł Kobylarz, który w r. 1865 wniosek ten postawił.

Jeżeli się nie mylę, to w r. 1887 Sejm uchwałił, aby Wydział krajowy wypracował taki wniosek, który rzeczywiście w roku następnym został uchwalonym, a tylko komisarz rządowy zauważył, że taka uchwała przekracza kompetencję Wysokiego Sejmu. Co się z tą ustawą stało nie wiem, ale to wiem,

że w r. 1873, 1889, 1892 i 3, 1899, 1896, w 1900 i 1903, liczni posłowie domagali się takiej ustawy, a Wysoki Sejm wzywał c. k. Rząd, aby taką ustawę wydał.

Ale c. k. Rząd wcale się z tem dotąd nie kwapił i nie kwapi. A na zeszlóroczną rezolucję sejmową, uchwaloną wskutek wniosku posła Buynowskiego nawet Rząd nie siłił się na odpowiedź, bo na co mu tego? Wymawiał się, że stosunki w parlamencie na to nie pozwalają, ale to jest tylko zdaniem mojem prosty wybieg, bo jeżeli miliony na nowe armaty, jeżeli traktaty na podstawie §. 14. może sobie uchwalać, toć taka drobnostka powynna była być dawno załatwiona, wpiernim obstrukcyjne czasy nastąpiły!

(P. Stapiński. *Brawo!*)

(*Oklaski.*)

Moi Panowie! Inne kraje koronne mają miasta, miasteczka i wsie przeważaie murywane i kryte materyalem ogniotrwałym, więc nie podlegają tak strasznym pożarom jak nasze, a wskutek tego posłowie innych krajów nie gwałtują tak na rząd o taką ustawę.

My, wszyscy widzimy i słyszymy co się dzieje. Dnia takiego nie ma, żeby gazety nie donosiły, że tu a tu spaliło się tyle a tyle domów, że taka była szkoda a taka, a na pociechę dodają dziennikarze, że ten a ten odznaczył się przy ogniu, że się komitet ratunkowy zawiązał, i niby wszystko jest w porząku.

Co najwyżej piszą spaleni petycyje do Sejmu — jeżeli jest, jak obecnie zgromadzony, do Rady państwa, Rady powiatowej, lub gdzie tylko można i tak się niby rana goi.

A przecież proszę panów, klęska pożarów nie zmniejsza się, tylko w zatrważający sposób powiększa i jeżeli poseł Buynowski, w swoim świetnym wywodzie zeszlórocznym obliczył, iż od r. 1898 do 1902, było w kraju naszym 4.156 pożarów, które strawiły ogółem 22.643 budynków gospodarskich, obliczonych na sumę do 40 milionów koron, to cyfra ta w dalszych latach o wiele więcej wzrosła, bo w r. 1903 do 30 milionów i o tyle milionów staje się kraj uboższym.

Ażeby to tylko o tyle!... A tego nie będziemy liczyli, ile państwo, kraj, powiat, gmina, i sąsiedzi, radzi nie radzi muszą dać, aby otrzeć choć po części łzę nieszczęśliwym.

Nie Panowie! Cierpliwość nasza, która już staje się przysłowiowa, musi mieć także swoje granice.

Ludność tego domaga się od nas stanowczo i wciąż przez swoje petycyje i prośby na wiecach i sejmikach.

A pozwolę sobie odczytać jedną z tylu innych, w której włościanie z gminy Niepla tak o tę ustawę wołają: (*czyta*).

„Na miłość Boga i rany Jezusa Chrystusa, błagamy, prosimy i stanowczo się domagamy, dajcież nam już raz ustawę o asekuracyi powszechnej od ognia. Czy nie jesteście świadkami na tyle nieszczęść, ile grasuje po kraju? Na tyle nawoływań, czy już nie macie w sercach miłości Boga i poczucia chrześcijańskiego?”

Biedacy ci myślą, że tylko ta Izba, Wysoki Sejm stoi na przeszkodzie, ażeby ta ustawa przeszła. Tak nie jest, i stwierdzam, że Sejm zajmował zawsze stanowisko przychylnie, jednakowoż wobec takiego błagania nam głuchymi być Panowie nie wolno, ale powinno być naszym pierwszym postulatem taki nacisk wyrzucić na rząd, by po 40 latach próby dozwolił, by Galicya mogła mieć już krajową ustawę (a taką mam na myśli) od ognia.

Tylko trzeba do Rządu nie zawsze z solą i chlebem, ale z ogniem, bo przysłowie o pokornem cielęciu, co 2 matki ssie, dawno w łeb wzięło, to się może coś prędzej od niego wykołaczę.

Ustawa o regulacyi rzek pokutowała tyle lat, nareszcie doczekała się bodaj roz poczęcia, myślę że już nadszedł czas, aby i od ognia nasze miasta i wioski ubezpieczyć.

Rozumiem rząd, że mimo 30 letniego wołania ś. p. posła Kosnera o zniesienie loteryi liczbowej był głuchy na to, i loteryi ani się mu śni znieść, bo z tego czerpie duży dochód, ale co już za przyjemność rząd ma jak słyszy, że my w Galicyi płomieniem co dnia gorejemy; to już tylko to chyba sam rząd rozumie, bo kto inny nie.

Aby zaś Rząd nie myślał, że my tu już o tem zapomnieli i że nam dobrze z ogniem — wnoszę ten wniosek, aby c. k. Rządowi przypomnać jego obowiązek a prztem niech wie, że mamy głęboki żal do niego zato, że nie szanuje uchwał sejmowych, że jest głuchy na prośby ludności, która gdy go prosi o rybę, to on jej daje niedźwiadka.

Po względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej. (*Brawa i Oklaski*).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany,

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego. (*Alleg. 147*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Według odczytanego wniosku mam uzasadnić konieczną potrzebę wezwania Rządu, ażeby przy nadchodzących wyborach uzupełniających posła na Sejm krajowy z okręgu gmin wiejskich powiatu jasielskiego, od aktu wyborczego usunął tamtejszego starostę hr. Michałowskiego i komisarza namiestnictwa Kaliniewicza, na tej podstawie, iż z przeszłości istnieją dowody, dające niezachwianą pewność, iż tak starosta hr. Władysław Michałowski, jak i jego adlatus Kaliniewicz, nie są zdolni do bezstronnego przeprowadzenia aktu tak ważnego, jak wybór reprezentanta 113 tysięcznej ludności powiatu jasielskiego. Pozwoliłem sobie na wykazane tej potrzeby wybrać drogę wniosku samoistnego, ażeby JE. p. Namiestnikowi, który i prywatnie i publicznie zapewnia nas zawsze o swej najlepszej woli i o tem, że żadnego dowiedzonego nadużycia nie ścierpi, dać sposobność poinformowania się, że w tym wypadku zachodzą fakta, że starosta hr. Wł. Michałowski w Jasle, ma udowodnione aktami ck. Namiestnictwa i odpowiedzią udzieloną nam tutaj przez p. komisarza rządowego hr. Łosia, iż istotnie nadużycie hr. Michałowski dopuszczał się w tak jaskrawy sposób, że nawet c. k. Namiestnictwo przez usta swojego tu reprezentanta rządowego okazało się skłonnem, (co do wypadków wyjątkowych należy) oświadczyć nam całkiem kategorycznie, że istotnie przy przeprowadzeniu aktu wyborczego przez starostę hr. Michałowskiego zaszły tego rodzaju jaskrawe nadużycia, iż nawet Rządowi wydają się nie do pojęcia i nie do wytłumaczenia. Sądzę więc, że jeśli w tej drodze chciałem ułatwić zorientowanie się JE. panu Namiestnikowi w jego dochodzeniach, że hr. Michałowski nietylko jest zdolny, ale zdecydowany do popełniania jaskrawych nadużyć wyborczych — to JE. p. Namiestnik nie zechce czynić dalszej próby i stawiać nas w tem położeniu, iżbyśmy musieli podać w podejrzenie jego słowa, a nawet wręcz o nich wątpić.

Postawiłem ten wniosek z tego względu jeszcze, że na ten wybór jako samoistny jest — tak przynajmniej przypuszczam — zwrócona uwaga publiczna, że wszyscy ra em i panowie z komitetu centralnego, z tamtej strony Izby — i my, mamy dość czasu do-



łożyć starań, ażeby wyborowi zapewnić przebieg, jaki wśród ludu tak świątłego, jak w jasielskiem, być może i powinien.

Mianowicie nie chcieli znowu później narażać się na rekryminacye; my ze swej strony uczyniliśmy na miejscu wszystko, co było możliwe. Powołaliśmy komitet dla ochrony praw wyborczych; komitet ten istnieje, p. starosta Michałowski niewątpliwie ma o nim wiadomość, ale już niestety dotychczasowe fakta, zebrane przez ten komitet, aczkolwiek wybory właściwie jeszcze się nie rozpoczęły, zawierają już dość dużą litanię nadużyć starosty hr. Michałowskiego, a względnie takiego postępowania, które wskazują, jakim torem wybory te pójdą.

Oczywista rzecz, że nie podobna nawet żądać odemnie jako od opozycjonisty, nie mającego dostępu do aktów wyborczych, nie mającego nawet czasu przestudować takiego pliku aktów, jaki mi przedłożono. Kiedy żądałem aktów wyborczych z powiatu jasielskiego, ażebym mógł być w posiadaniu tych wszystkich nadużyć. Ale już te, które na pierwszy rzut oka każdemu wpadają, już te wystarczają do uzasadnienia apelu mego, aby rząd już raz zechciał dać pokój tej polityce, która społeczeństwu całemu, nie mówiąc już o rządzie, wyrządza największą krzywdę, największe spustoszenia w kraju.

Tem bardziej chodzi nam o bezstronność w tym akcie wyborczym, że rozgrywa się tu historia smutna dla mnie — mówię to otwarcie — historia — mogą Panów o tem zapewnić, — która nie ustanie, aż duchowieństwo znajdzie się tam, na tem stanowisku bezstronności, gdzie się znaleźć powinno.

Panowie wiecie, że w powiecie jesielskim według informacyi organu komitetu centralnego „Gazety narodowej“ jako kandydat staje ks. Wesoliński, względnie ks. Leon Pastor, z naszej zaś strony Wawrzyniec Drewniak.

Dziwnym więc zbiegiem okoliczności spór, wszczęty między nami a hierarchią kościelną, między ludem — powiem, między stronnictwem ludowym, a różnymi dostojnikami kościoła, — ten spór ma doznać obecnie, daj Boże, złagodzenia, albo może zastrzeżenia.

Staje obecnie do walki czynnik sprawujący bardzo ważny i wpływowy urząd publiczny, tj. duchowieństwo i temu się dziwić, nie możemy, jeżeli za kandydatem księżyim agitować będą księża. Choć interesowani powinni się byli dobrze zastanowić, czy stawianie księżej kandydatury jest wskazane.

Nie chcielibyśmy jednakże w żaden sposób dopuścić, ażeby do walki wnięszwały się władze c. k. Rządu, organy hr. starosty Michałowskiego, znanego z nietaktu porywczoci, gwałtowności itp. „przymiotów,“ nie chcielibyśmy, aby ta walka, która się ma rozegrać pomiędzy stronnictwem ludowym, a częścią duchowieństwa, przekroczyła zwykłe granice, a przez to może nawet i szkodę społeczeństwu przyniosła.

Jeżeli więc się ma tu stoczyć walka pomiędzy polskiem stronnictwem ludowym, a ks. Wesolińskim, jako wykładnikiem części duchowieństwa, nie daj Boże, aby przez wnięszanie się władzy sprawa publiczna na tem ucierpiała.

Jestem przekonany, że jeżeli Rząd zachowa wskazane jej ustawą stanowisko, my wtenczas nie będziemy mieli powodu do narzekań, wtenczas potrafimy spokojnie z naszymi przeciwnikami pomówić, z takimi zwłaszcza, jak z wielce szanownym ks. Sarną w Szebniach, jestem przekonany, że nawet spór o mandat poselski potrafi przyczynić się do zapoznania się, a nie do zaostrzenia sytuacji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności p. hr. Michałowski, który z powodu swego nietaktu, najmniej może ze wszystkich starostów galicyjskich ma kwalifikacyi do przeprowadzenia wyboru, od czasu swego urzędowania w Jasle ciągle ma sposobność do przeprowadzania wyborów i do udowodnienia swego braku kwalifikacyi,

Bo dziwna to doprawdy rzecz, że p. Michałowski za czasów swego czteroletniego urzędowania w Jasle już 4 razy przeprowadzał wybory.

W r. 1900 miał dwa wybory, a mianowicie uzupełniający do Sejmu z kuryi miast Jasło-Gorlice i powszechny do Rady państwa, w r. 1901 miał wybory powszechny do Sejmu, a teraz ma znowu wybór uzupełniający do Sejmu. Pomijam wybory gminne jasielskie.

Akuratnie w tym właśnie okręgu znajduje się ciągle sposobność dla p. hr. Michałowskiego, aby jaskrawo udowodnił swem postępowaniem, że brak mu zdolności do przeprowadzenia bezstronnie aktu wyborczego.

Trzeba znać sceneryę, trzeba znać tło właściwe, na którem hr. Michałowski rozpoczął swoją sztukę wyborczą w powiecie jasielskim.

Przyszedł on na stanowisko starosty do Jasła w r. 1900 właśnie przed samymi manewrami cesarskimi w tej okolicy, podzielony tamże przez hr. Pinińskiego, kolegi szkolnego hr. Michałowskiego, jak to słysza-

łem i od p. hr. Michałowskiego i p. hr. Pi- nińskiego.

Na samym wstępie swego urzędowania popełnił p. hr. Michałowski tego rodzaju nie- takt, że o poprzedniku swoim, staroście Waj- dowiczu w Jaśle i okolicy rozpowiadał, że tenże dopuścił się takich a takich nadużyć. Przyznać to każdy musi, że jest to nietakt ogromny ze strony starosty, jeżeli się coram publico wyraża o swoim poprzedniku w ten sposób, jak to czynił p. hr. Michałowski.

A teraz rzecz druga.

Przyszły manewry. W czasie manewrów starostwo pieniędzy miało sporo. Miało budować mostki na drogach powiatowych, na prawiać drogi gminne pierwszej i drugiej klasy, zaopatrywać je drogowskazami i t. p. Sporo tedy każdy z naczelników gmin miał do dyspozycji pieniędzy rządowych.

I oto tu jest klucz do zrozumienia tych powodzeń wyborczych hr. Michałow- skiego.

Było to w czasie przed wyborami po- wszechnymi do Rady państwa a użycie tych pieniędzy spowodowało, że np. wójt w Sze- bniach ludowiec od razu stał się zwolenni- kiem hr. Michałowskiego i kandydata staro- ścińskiego.

Znaczne kwoty przeznaczone w wielu gminach na manewry, gdzieś przepadły i nikt nie wie o tem, żeby np. w Szebniach rząd jakie kwoty na drogi asygnował. Przy- puszczam a nawet i twierdzę stanowczo, że i w innych gminach tak samo dzieć się musiało jak w Szebniach.

Niestety pieniądze te, o czym zresztą często i głośno mówiliśmy, zamiast na drogi, po- szły na demoralizację wójtów na przekup- stwa wyborcze.

Otóż jak wspomniałem — na samym wstępie swego urzędowania miał p. hr. Mi- chałowski wybory uzupełniające z kuryi miast Jasło-Gorlice.

Jak je p. starosta urządził, możecie Panowie skonstatować z tych oto aktów (wskazuje na akta wyborcze). Już przy tych pierwszych wyborach przeszło 100 wyborców — jak sprawdzono — nie mających prawa, przypu- ścił do głosowania. Już przy tym pierwszym wyborze szewców porobił rzeźnikami, kraw- com dał karty na handel domokrażny, szyn- karzom karty przemysłowe na kamieniarzy a komu i to jeszcze nie pomogło, kto z krawca nie chciał się dać przerobić na rzeźnika, te- mu p. starosta zamknął studnię na własnem podwórku.

A kiedy ten biedny szewc lub krawiec, nie mogąc dostać ze swej własnej studni wo-

dy przyszedł do starostwa, wówczas p. starosta po należytem obrobieniu takiego wyborcy i po przekonaniu się o jego bezwzględnej pe- wności, że będzie głosował na kandydata rządowego, kazał studnię otworzyć.

Przy tych samych wyborach, mimo do- piero 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miesięcznego urzędowania, okazał hr. Michałowski niezwykle spryt i umiejęt- ność przeprowadzania kandydatów starościń- skich.

Oto założył w starostwie dwa szyneczki, jeden dla inteligencji, a drugi dla prostych mieszczan.

W tych szyneczkach zabawiali się wy- borcy przez cały czas wyboru, aż kandydat starościński przeszedł.

To proszę Panów stwierdzają akta, to nie ja stwierdzam, lecz akta.

Bo chyba Panowie macie zaufanie do takich ludzi jak p. Biechoński, dyrektor Banku związkowego we Lwowie albo takich jak śp. Romanowicz, którzy ta rzecz stwier- dzili ponad wszelką wątpliwość.

Nareszcie pierwsza czynność starosty udała się, kandydat jego zwyciężył.

Powstał krzyk w mieście, w tej Wyso- kiej Izbie wnieśliśmy interpelację, przema- wialiśmy przeciw temu wyborowi, ale p. hr. Michałowski widział, że głos nasz nic mu nie szkodzi.

Wobec tego coraz bardziej się rozzu- chwalał i począł dalej coraz śmieiej wyko- nywać swe praktyki wyborcze, jak powiada przysłowie, od rzemyczka do trzewiczka.

Już przy następnych wyborach p. hr. Starosta dokładnie pokazał, co potrafi.

Mianowicie o wiele przed wyborami w t. zw. klubie t. zn. w półpańskim towa- rzystwie, kasynie w Jaśle, zapowiedział p. hr. Michałowski wobec dr. Gaszyńskiego, że wy- brany zostanie ten, kogo on zechce. I z gó- ry już obliczył ile prawybory dadzą mu wy- borców przychylnych a ilu odpornych i po- mylił się tylko o 10 głosów, bo zapowied- dział 72 głosów starościńskich a dostał tyl- ko 62.

Następnie zwołał wszystkich wójtów na zgromadzenie i tam obdarzył ich kwotami, jako wynagrodzeniem za poruczony zakres działania. Taki jest tytuł tego wynagro- dzenia.

My tu w Sejmie ciągle domagamy się wynagrodzenia dla gmin za spełnianie poru- czonego zakresu działania a o to już w r. 1900 przed samymi wyborami p. hr. Staro-

sta obdziela wójtów swego powiatu rozmaitemi kwotami, jako wynagrodzeniem za sprawowanie poruczonego zakresu działania!

Kwoty tego wynagrodzenia wynosiły 15 złr., 20 lub 25 złr., stosownie do mniejszego lub większego zaufania, jakie miał p. starosta do poszczególnych wójtów. Przy tej sposobności przyrzekał p. hr. Michałowski dalsze datki słowami: „Wy tu częściej dostaniecie, tylko tak się sprawujcie, ażebym ja był zadowolony“. (*Wesołość*).

Takie wyrażenie „ażebym ja był zadowolony“ już wystarczało, bo mądrej głowie dość pałką w łeb.

I takie przyrzeczenie dawał wójtom p. hr. Michałowski, które jest aż nadto wyraźnym, właśnie w chwili, kiedy były rozpisywane prawyborczy.

A jakżeż przeprowadził same prawyborczy?

Wprawdzie w powiecie jasielskim, gdzie lud wiele czyta, gdzie wójtowie nie mogą zbyć byle czem wyborców, nie można było zataić terminu prawyborów, ale p. starosta pomagał wójtom w ten sposób, że zawiadamiał ich o terminie prawyborów albo w przeddzień, albo tego samego dnia, w którym prawyborczy odbyć się miały po południu.

I rzeczywiście te terminy zostały dotrzymane tam, gdzie p. starosta sam przeprowadzał prawyborczy. I tu muszę nadmienić, że p. hr. Michałowski jest bardzo gorliwym i w przeważnej części gmin i to w tych, gdzie prawyborczy były najtrudniejsze, sam prawyborczy przeprowadzał.

Siada więc p. starosta na konia, i wierzchem przez pola na przelaj, ozimina nie ozimina, zboże nie zboże — o czem także już tu wspominaliśmy — pędzi na wskazane miejsce. Tam oczywiście znajduje się ks. proboszcz, wójt z pieczętką i asesor, i prawyborczy skończone.

I żeby ostatecznie otwarcie powiedzieć, mamy na tyle organizacji politycznej w powiecie jasielskim, ażebyśmy potrafili byli ustrzedz się przed podobnymi nadużyciami. Ale p. starosta jest i na to też „pffiff“. Nie przeprowadza prawyborów, tylko z jednego końca powiatu pędzi na drugi, ażeby tam wpaść niespodzianie i tam po myśli swojej wybory przeprowadzić. Oczywiście rzecz, w obec takiego postępowania nasza organizacja jest za słaba, i duchem świętym chyba musielibyśmy być natchnieni, aby wiedzieć w którym dniu p. starosta wpadnie, bo jeżeli miały się odbyć prawyborczy o 9-tej rano, to p. starosta zjawił się o 5-tej lub 6-tej

popołudniu a gdy popołudniu, to przyjechał na drugi dzień rano.

Są gminy, w których choćby się na głowie postawił, to nieby nie zrobił. Ale kupić nie kupić, potargować nie zawadzi i komisarzom do takich gmin jadącym powiada: Nie jedź na godzinę oznaczoną ale koniecznie troszeczkę później.

Ale przyjechał p. starosta do Szyrzyn. Jest to gmina wielka, która wybiera 5 wyborców. Ks. proboszcz już tam nic nie pomógł, bo miał tyle grzechów na sumieniu, że musiał stamtąd uciekać — władza duchowna zrobiła z nim porządek.

Był więc przygotowany na to, że ludzie tamtejsi, nie pozwolą na nadużycia. Starosta chwycił się więc innego środka: Już od samej Czermony aż do Szyrzyn i Świećcan jadąc konno, strzelał sobie na wiwat z rewolweru. I w Szyrzynach przed samym lokalem wyborczym dla zabawy 3 razy palnął sobie na wiwat. Wyborcy widocznie się zlekli, — no każdemu życie miłe — że p. starosta będzie strzelał, jeżeli po jego myśli nie będą głosować; niech więc p. starosta sam sobie wybiera.

To są prośbę panów fakta, na któreśmy powołali świadków i prosiliśmy o wytoczenie przez prokuraturę państwa dochoźdeń, jako przeciwko faktowi, który nikomu nie powinien ująć bezkarnie, — tem więcej, że strzelanie urządzał sobie p. starosta wśród strzech z wielkim niebezpieczeństwem dla mienia ludzkiego, wobec możliwości pożaru.

Sposób przeprowadzania samych prawyborów był bardzo jednolity a mianowicie ten, że nikt tam nie miał nic do gadania, tylko p. starosta odrazu sadzał każdego, powoływał najpewniejszych na front — „głosujcie!“ oddano 5, 6, 7 głosów — „to już zupełnie wystarczy, nie trzeba rozbijać, bądźcie zdrowi; wójtowie przyjdźcie jutro do mnie do starostwa“. Tak mu się spieszyło, że nawet nie żądał, żeby dał mu pieczętkę. Wójt by mu nie dał, bo bałby się gminy, bo gmina pokazałaby mu zaraz, gdzie pieprz rośnie.

Ale na drugi dzień wójt wezwany urzędownie do Jasła, tam pieczętkę w starostwie przyłożył i akt wyborczy jest gotów.

Panowie słyszeli w tej Izbie i śmiali się z tego, gdym opowiadał, że ostatecznym środkiem p. starosty była t. zw. inkwizycya. Proszę panów, ja powoływałem na to fakta. P. starosta w Jasle ma pewne cechy, które mu taką inkwizycję wykonywać pozwalają.

Jestto młody człowiek, rumiany, siwiuteńka zupełnie głowa, konstrukcja twarzy typowa.

Więc wykorzystywał ten swój kontrast młodej twarzy z siwym włosom w ten sposób, że — jak pamiętają ludzie — przywołał raz takiego Pedla, emerytowanego żandarma z Szebni, który nie szedł mu na rękę, kazał mu stać w pozycji „bacznosc“ tak długo, aż ten się z omdlenia usuwał. I sposób ten nietylko wobec niego stosował, lecz i wobec innych i oczywiście przez to dawał przedsmak innym, co ich czeka, jeżeli się wobec niego opornie zachowają.

Prawyborcy te, od których niestety panowie demokraci nie chcą uwolnić ludu i chcą je konserwować, korzystając ze swego przywileju, że sami bezpośrednio wybierają, są źródłem powodzeń p. starosty Michałowskiego. Jeżeli mu się jakie prawyborcy nie powiedły raz, to urządza je drugi raz, jak nie drugi, to trzeci raz, aż się udadzą.

A że ludzie w Jasle nie biorą pensyi, tylko sami ciężko pracą muszą zarabiać, więc trudno pomyśleć, żeby mogli czuć nad tem całymi tygodniami, kiedy komisarz przyjedzie i straż utrzymując, zastrzedz się przeciw takim wyborom. I w ten sposób pierwszy raz i drugi się stawia i idą spokojnie do pracy, a wtedy p. starosta jednym końcem ze wsi wyjechał, drugim przyjechał i prawyborcy drugi raz zrobił. Te musiały już wypaść po jego myśli.

Doświadczwszy przy pierwszym akcie wyborczym, przy prawyborach, że propinacya, to grunt, urządził także przy drugim akcie wyborczym, przy wyborach powszechnych w budynku starostwa, w parterze na prawo w pierwszej sali, w biurze p. sekretarza Jaglarza dla prostych chłopów wyszynk, na pierwszym piętrze zaś w przedpokoju 2-gi wyszynk ze słodkimi wódkami dla tych lepszych wyborców i oczywiście rzecz, co nie zrobiły prawyborcy, to mocny Boże ludzie, gdy zapachła im wódeczka z kiełbasą i inne przysmaki z kuchni, przez to piekielko jeszcze ten i ów się zgubił.

Przy głosowaniu na komisję wyborczą p. starosta Michałowski tak samo ustawy nie zna.

Wprawdzie powiada, że „będziemy głosowali kartkami“, ale już naprzód ma w urnie przygotowanych pełno kartek, które sam sobie napisał. No i oczywiście rzecz, nie potrzeba głosować, bo urna już pełna, a skoro urna pełna, to i głosowanie skończone i naturalnie jak jeden mąż, jego komisya przeszła. Ale p. starosta wiedział, w jakim ma-

teryale robił, wiedział, że Jasło to jednak już powiat niepewny i dlatego nie zadowolili się tem wszystkim. Mimo tych swoich sztuczek jeszcze chłopom nie wierzył i stał cały czas przy urnie wyborczej no i przy tajnem głosowaniu wybierał za porządkiem kartki wyborcze z urny i każdą sam przeglądał, a skoro trafiło się kilku chłopów poważniejszych, to starosta siggał do urny i ołówkiem niebieskim na kartkach podejrzanych robił sobie znaki.

To jest zręczny pan! Proszę panów, trafili się tacy, którzy w tych c. k. szynceczkach tak się uraczyli, że o własnych siłach nie mogli podążyć do aktu wyborczego; więc miłosierny p. starosta kazał ich wziąć pod ramię, i ażeby się sami nie męczyli, to on za nich oddawał kartki do urny wyborczej.

Otóż na taką praktykę, myśmy remonstrowali w dziennikach i wnosiliśmy protesty ale — oczywiście rzecz — na nic się to wszystko nie przyszyło. Przyszły wybory powszechne do sejmu w r. 1901. i tutaj p. starosta już w całej nagości pokazał, co potrafi.

Pozwolę sobie, żeby nie podawać w wątpliwość moich twierdzeń, odczytać za pozwoleniem JE. Marszałka, króciutkie tylko oświadczenie z odpowiedzią p. komisarza rządowego w tej sali na akt wyborczy w powiecie jasielskim.

A mianowicie p. komisarz rządowy powiada w odpowiedzi na interpelację p. Romanowicza, „że starosta wykreślając z listy osoby opłacające poniżej 9 K 29 h. podatku, zaniechał jak twierdzi „przez przeoczenie!“ tylko tak twierdzi p. komisarz, ale sam p. hr. Łoś w to nie wierzy — wykreślić jeszcze 25 osób.

Dalej czytamy tam, że: „Zarzut, że w gronie komisji zasiadało dwóch członków nieuprawnionych do wyboru, bo posiadających uprawnienie wyborcze w kuryi większych własności jest prawdziwy, bo dr. Adamski jest współwłaścicielem dóbr Otfinów z przyległościami, dr. Gaszyński współwłaścicielem dóbr Kainów, jako uprawnieni zatem do głosowania z większych własności, nie mieli prawa głosowania w kuryi miast, a tem samem nie mieli prawa zasiadać w komisji wyborczej“.

Otóż p. starosta, człowiek taki dowcipny, akurat p. starosta ze swego ramienia powołuje do komisji wyborczej trzech, a mianowicie z mieszczan niejakiego Motyla, analfabetę, a z t. zw. inteligencji akurat dr. Adamskiego i dr. Gaszyńskiego — więc oby-

dwóch, którzy nie mieli w tej kuryi prawa głosowania i tak wybiera c. k. starosta, co stwierdza akt wyborczy i sam p. komisarz hr. Łoś.

Dalej czytamy w tej odpowiedzi: „Co do wymienionych w proteście 122 i naprowadzonych w dodatku dalszych 4 głosów nieważnych, dochodzenie wykazało, że istotnie oddano około 100 głosów takich, które prawdopodobnie za nieważne uznać będzie należało, a które oczywiście na ostateczny wynik wyboru bez wpływu pozostać nie mogą“.

A więc panowie, komisarz hr. Łoś stwierdza w odpowiedzi na interpelację, że nie dwa lub trzy, ale przeszło 100 głosów przy głosowaniu oddano takich, które unieważnić się musi.

Nie dość tego.

P. komisarz jeszcze więcej konstatuje. Mianowicie powiada on, reasumując odpowiedź swą w ten sposób:

„Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że przy wyborze posła z kuryi miast Jasło-Gorlice, zaszyły istotnie nieprawidłowości, które na ważność wyboru rozstrzygający wpływ wywrzeć mogą i że starości jasielskiemu słuźnie uczynić można zarzut, że do tych nieprawidłowości dopuścił — mianowicie, że lista wyborcza mimo dokonanych poprawek i kresleń jeszcze nie była ściśle dokonana i przepisom w zupełności odpowiadającą, że nie zwrócił uwagi na nielegalny skład komisji wyborczej i że nie zapobiegł temu, iż komisya wyborcza przyjęła tak znaczną ilość głosów nieważnych“.

Panowie jednak wiedzą, jak te wybory się odbyły, bo chociaż tego p. komisarz nie konstatuje, ale podniesione to było w proteście: mianowicie, skoro nadeszła z Gorlic wiadomość, że dobrze stoimy, wtedy p. hr. Michałowski powiedział, że wybory skończono, niech sobie ludzie idą do domu.

Tymczasem telegram był źle stylizowany, bo w Gorlicach jeszcze głosowano i p. Hr. Michałowski dowiedziawszy się o tem, otwiera na nowo akt wyborczy i dalej prowadzi głosowanie, a w sprawozdaniu swoim i protokole urzędowym powiada: „Niech Bóg broni, ja wcale aktu wyborczego nie przerywałem, tylko lud ucieszony wyborem, porwał swego kandydata, poszedł na miasto, a ja dalej wybory prowadziłem.“ (*Wesołość*.)

Apeluję tu do kologów Rusinów: Nie myślcie, że borba wyborcza, to borba Polaków z Rusinami, bo lud polski ma do czynienia z takimi samymi nadużyciami jak i wy.

Otóż tak się odbył akt wyborczy w mieście, konstatuję, że z takim samym nadużyciem. Jeżeli przy akcie wyborczym w mieście, gdzie bądź co bądź było kilku adwokatów po stronie przeciwnej, kilku lekarzy, kilka wybitnych osobistości ze świata sądowego, sekretarzy i radców sądowych — którzy ganili odrazu na miejscu postępowanie starosty — jeżeli mimo tego, że to byli ludzie inteligentni, nie bojący się Hr. Michałowskiego, nie potrafili oni zapobiedz takim nadużyciom w kuryi miejskiej, to możecie sobie Panowie wyobrazić, co się działo, co się dziać mogło i musiało przy akcie wyborczym z kuryi wiejskiej. Tam już nie było adwokatów, ze strony przeciwnej, nie było ludzi niezależnych — naturalnie takich, którzyby się bronić musieli, bo niezależnymi jesteśmy; przyszli włościanie nie znający ustaw, wiedzący natomiast o tem, że za splunięcie na korytarzu, może go starosta na podstawie ustawy z r. 54 zamknąć, widzieli starostę, wszechwładnego Pana, który mógł ich zamknąć za katastrofę świń — jak teraz w brzeskiem, gdzie chłopci są niepewni co do wyborów i przeciw organiście Kurpińskiemu się zbuntowali, tak, że musiał handel zamknąć i powiedzieć: „nie będę się w to mieszać“ — starostwo wkroczyło i nałożyło już 80 guldenów kary za nieporządki w katastrze świń. To jest preparacya do wyborów.

Otóż z tego co się wtenczas działo można osądzić, czy zasługują nasze żale na uwzględnienie, czy nie. Otóż oświadczam jeszcze raz, że jeżeli akcyę wyborczą w mieście potrafiono sfałszować, to moi Panowie — co mógł pan Starosta zrobić z nią w gminach wiejskich?!

Ale podam tu jeden ciekawy epizod, — który mam nadzieję — wybrany poseł ksiądz Krementowski, stwierdzi. W Jasielskim powiecie jest około 43—45 głosów Rusinów, to jest rządowa ława. Tych głosów ani Stapiński, ani żaden kandydat opozycyjny nigdy nie miał, rozporządza zaś nimi jeden adwokat w Jasle i ksiądz katecheta ruski przy gimnazyum. Te głosy idą zawsze na rękę rządowi. Ale oczywiście, my i do tych głosów trafiamy jak możemy. Starosta chciał być pewny, czy mu się one nie urwały, więc cóż robi?! Sprowadza chłopów nie na dzień, ale na dwa przed wyborami do Jasła, zamyka na dziedzińcu, tam każe im gotować kaszę i jadło, tam nocują dwa dni, a nakoniec wypuszcza ich stamtąd na pół pijanych i po porządku jednego po drugim prowadzi ich do głosowania.

(P. Krempa. Hańba). Proszę Panów! Na miłość boską, jeżeli akty wyborcze mają być na to, by lud demoralizować, jeżeli to

nie może być inaczej, to jestem pierwszy, który powie: „Precz z taką konstytucją, z takimi wyborami, któreby lud rozpijały i w ten sposób demoralizowały.“

Pierwszy powiem: „Gra świeczki nie warta, zamknijmy budę i chodźmy do domu.“

Szkoda, żeby aktów takich, które mają ogromne znaczenie, używać na to, by w lud wpajać przekonanie, wyrażające się w słowach: Dlaczego my nie mamy się we wsi rozpijać, kiedy oto w Jaśle sam pan starosta na urzędowym dziedzińcu za bramą, pod firmą c. k. orła przybitego do niej, daje tyle wódki, ile trzeba, byleby dali głosy. „Niech żyje propinacya!“

Ja zwrócę uwagę na tę jedną rzecz, nie w interesie zwycięstwa naszego, — ale w interesie wszystkich, — bo tą drogą możemy dojść tylko do najsmutniejszych rezultatów.

Ja na żadnym wiecu żadnego starostę tak nie sponiewierałem — to mi panowie chyba przyznacie — jak hr. Michałowski sam się sponiewierał, dopuściwszy się tak ohydne go faktu rozpajania ludu.

A teraz, żeby znów zbyt nie przedłużać, przychodzę do tego, jakie już mamy jaskółki, które nam wróżą, co starosta zrobi.

Otóż tak. Wybiera sobie naprzód delegata posłańca, który przyjeżdża tu do mnie do Sejmu i powiada: „Niech Pan pana starosty nie poniewiera, to on się nie będzie mięszał, jeżeli mu tylko władza nie nakaże.“ „Dobrze, a jak mu nakaże?“ „Ha, to on musi!“

Tak opowiedział delegat. Potem co?

Zwołał wójtów i pisarzy na roki, na informacje z listami i odrazu im teraz wypłacił wynagrodzenie za poruczony zakres działania. Już wypłacił!

Podaję to do wiadomości posłów z gmin wiejskich, niech wiedzą, że w Jaśle hr. Michałowski wypłacił za poruczony zakres działania 10, 15 i 20 koron, niech wszyscy w innych okręgach, żądają tego. Niech płacą, kiedy mają pieniądze!

(Głos. A z jakiego funduszu?)

— Tego już nie wiem.

Listy wyborcze każe sporządzić komisarz w przeciągu 48 godzin, ponieważ jednak to jest niemożliwe, bo gdziekolwiek zawiadomienia na czas nie doszły, — zdarzały się fakty, że naczelnicy gmin musieli na poczekaniu, bo zagrożeni grzywną, zrobić spis jak mogli i z nim udać się do starosty.

Połączmy te oba fakty, a będziemy mieli już dwie jaskółeczki.

Dalej zapowiedział już starosta objazdy w sprawach informacyjnych. Przez cały czas, jak nie ma wyborów, nie ruszy się nigdzie, bo na cóż, aby się trudził?

Woli udać się do Brzechowa. A jak przyszły wybory, to już ponaznaczał sobie biedak w takim słotnym czasie roki w Żmigrodzie, Krempie itp. i już go wszędzie pełno. To trzecia jaskółka zwiastująca, że zanosz się na to, że hr. Michałowski ośmielony tem, że mimo udowodnienia jego nadużyć aktami wyborczymi i mimo stwierdzeń komisarza rządowego, będzie dalej robił to samo, bo i czemużby nie miał tak robić, jeżeli mu wolno było fałszować akt wyborczy, jeżeli mu wolno było dopuszczać do głosowania nieuprawnionych, i jeżeli mu za to włos z głowy nie spadł?

Wspomnę tu o tem, że donieśliśmy o akcji wyborczej z r. 1901 r. do Prokuratoryi.

Prokuratorya istotnie dochódzenie wdrożyła, lecz przesłuchała tylko dwóch ludzi, cicho, sza i już więcej o tem nie słyśleliśmy.

Tylko poufnie dowiedziałem się ze sfer sądowych, że oto naraz prokurator pojechał do Lwowa i powiedział: »Z tem świństwem musimy dać sobie spokój«, i więcej dochodzeń nie było żadnych, rezultatu żadnego, sprawa na tem utknęła. Niestety, proszę Panów, tu spotykamy się z jednym z faktów, zmuszających do wniosku, że czego nie wolno chłopu, czego nie wolno nikomu z osób prywatnych, to wolno urzędnikowi. A można sobie wyobrazić jakiej powagi i wziętości zażywa władza, jeżeli w ten sposób, stawia przed oczy ludności, że oto bezkarnie dopuszcza się rzeczy, za które prosty człowiek idzie do kryminału!

Ale Hr. Michałowski przy tym akcie wyborczym sam ostać się nie mógł, lecz dostał do pomocy takiego samego, a może nawet lepszego towarzysza. To, czego dopuszczał się drugi członek tamtejszego Starostwa, Kaliniewicz, w Mościskach, jest władzy wiadome. Pozwolę sobie przeczytać dosłownie liścik, jaki ten drugi komisarz wyborczy wystosował.

Było to przy wyborach do V. kuryi w r. 1900. Kaliniewicz prowadził wybory w jednej wsi a w drugiej wsi jego kolega; obie wsie były złączone razem w jednym okręgu wyborczym V. kuryi. Otóż Kaliniewicz do swego koleżki wysłał taki list:

»Skończyłem głosowanie, mam 92 głosów, wszystkie na Iwana Kokorudz, n. d. 43 (podwójci), Oleksę Moskalik, obydwaj dobrzy... Zakończ głosowanie i ogłosz wynik. Chcę,

aby moi byli wybrani, gdyż są pewni. Gdyby ci brakło moich kilka głosów, to dodaj, a ja dorobię. — Co robisz po głosowaniu, daj znać. (*Wesołość*).

List ten jest w oryginale zachowany i mogę go Panom na wypadek potrzeby dostarczyć. (Takich listów oryginalnych mamy więcej) Ale oto drugi jeszcze list Kaliniewicza do kolegi, świadczący o tem, jak pewny był swojej bezkarności. List ten brzmi:

»V. K. Jan Wróbel 25 gł. Iwan Sawka 18 gł. Jeśli będzie większość, ogłosz zaraz wynik głosowania. Kaliniewicz«.

Tak wybiera posła komisarz Kaliniewicz.

Ta rzecz była raz poruszana w interpelacji w Radzie państwa, wtedy Kaliniewicz zgubił się gdzieś, na jakiś czas, naraz teraz wyłynął w świetle p. Michałowskiego w Jaśle. Wybory przeprowadzone przy takich dwóch urzędnikach, nie mogą w nikim budzić zaufania. To też my z przykrością przyjęliśmy fakt rezygnacji ks. Krementowskiego. Powiadam otwarcie, że przeprowadzanie wyborów za hr. Michałowskiego chociażby ze zwycięstwem, uważamy za rzecz bardzo przykrą i wielką szkodą, że ks. Krementowski złożył mandat, bo w ten sposób naraził znowu lud na demoralizację w akcyi wyborczej, przez takich dwóch ludzi.

My chcielibyśmy już raz takim nadużyciom zapobiedz, chcielibyśmy już raz przestać mówić tutaj o tych wyborach. Ale jeśli Wy tego moi Panowie nie chcecie, to my przeciw temu nic nie mamy. Wytrzymałyśmy już tyle różnych ataków, że jesteście dość zahartowani i na dalsze. Ale ja proszę Szan. Panów, ażebyście dopomogli nam do usunięcia p. Michałowskiego od przeprowadzenia tych wyborów, a to w tym celu, abyśmy nie musieli użyć przeciw niemu środków, jakich użyć będziemy musieli, bo oświadczam wyraźnie: jeśli Wy tym jego nadużyciom nie zapobiegniecie, to my sami to zrobimy, ale wtenczas Panowie — nie na nas spadnie odpowiedzialność. — (*Oklaski i brawa z ław posłów ludowych i ruskich*).

Pod względem formalnym stawiam wniosek na odesłanie mego wniosku do komisji prawniczej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy w kwestyi formalnej żąda kto głosu?

**P. Abrahamowicz** Proszę o głos.

**Marszałek** Głos ma p. Abrahamowicz.

**P. Abrahamowicz.** Proszę o skonstataowanie stosunku głosów.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu w kwestyi formalnej? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Stapińskiego do komisji prawniczej, zechce powstać. (*Mniejszość*).

**P. Stapiński.** (*»Bravo, bravo panowie demokraci! Obrońcy ludu!«*)

Jest głosów 15. Proszę o próbę przeciwną. (*Jest większość*).

**P. Stapiński.** (*»Bravo, bravo, obrońcy wolności!«*).

Wniosek nie został odesłany do komisji.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. (*Alleg. 148*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bednarski.

**P. Bednarski.** Wysoka Izbo!

Kto bacznie okiem śledzi sprawy naszych zdrojowisk i uzdrowisk, ten musi ze smutkiem zauważyć, że niektóre z nich — mimo że są od natury obdarzone wszelkimi danymi, któreby im mogły zapewnić najświetniejszy rozwój — nietylko się nie rozwijają, ale — co z przykrością skonstatować można — coraz bardziej upadają.

Zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska, przyszedłem do przekonania, że między innymi, najważniejszą przyczyną tego niedomagania jest brak dobrej i wygodnej komunikacji; a jako jaskrawy przykład tego mego twierdzenia posłużyć może Szczawnica. Położona w cudnym zakątku kraju, u stóp uroczych Pienin, posiadająca znakomite wody i wyborny klimat, niegdyś bardzo uczęszczana i zwana królową naszych zdrojowisk — Szczawnica ta pomimo tak hojnych darów przyrody, nietylko się nie rozwija ale nawet chyli się ku upadkowi. A jedną z najważniejszych przyczyn tego upadku — to brak dobrej komunikacji, oddalona bowiem jest od najbliższej stacyi kolejowej o przeszła 40 klm.

Niema też w kraju drugiego zdrojowiska, któreby pod tym względem tak było upośledzone, jak Szczawnica.

Muszę tu podnieść także i to, że do Szczawnicy udają się nietylko turyści i letnicy dla wypoczynku, ale ludzie chorzy, i to nieraz bardzo poważnie chorzy, dla których podróż kołowa 6 względnie 7-godzinna wraz z popasami, nie jest rzeczą obojętną.

Stąd pochodzi, że ludzie ci, a zwłaszcza zamożniejsi, omijają Szczawnicę, udając się do zagranicznych zdrojowisk, a do Szczawnicy zjeżdża sam tylko proletaryat.

Zaradzić złemu możnaby najodpowiedniej przez wybudowanie kolei, czyto jak chciał p. Maiss, ze Starego Sącza do Szczawnicy, czy też — co uważam za odpowiedniejsze, z Nowego Targu przez Czorsztyń, Krościenko do Szczawnicy a następnie do Piwnicznej.

Kolej bowiem taka byłaby uzupełnieniem sieci, zapomocą której wszystkie ważniejsze zdrojowiska w zachodniej części kraju miałyby ze sobą połączenie, co jest rzeczą ogromnej wagi. Ponieważ jednak widzę, że wykonaniu budowy tej kolei stoją na przeszkodzie względy natury finansowej, tak że obecnie nie można nawet w przybliżeniu oznaczyć czasu, kiedy Szczawnica uzyska połączenie kolejowe, a ponieważ jednak trzeba jej przyjść koniecznie z pomocą, to nie pozostaje nic innego, jak wybudowanie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. W miejscowości tej bowiem jest stacya kolei tarnowsko-lełuchowskiej, a odległość ze Szczawnicy wynosi zaledwie 18 klm.

Mimo tak bliskiej odległości od kolei, Szczawnica nie może z tego korzystać, a to dla braku drogi wozowej. Wprawdzie powiaty nowotarski i nowosądecki wybudowały już z jednej i drugiej strony po kilka kilometrów niezłej nawet drogi, ale nie mogą jej dokończyć, bo w środku znajduje się góra wysoka zw. Rogacz, przez którą prowadzenie drogi natrafia na wielkie trudności techniczne i przechodzi siły finansowe obu tych powiatów. Przez wybudowanie tej drogi czas jazdy do Szczawnicy skróciłby się z 6 względnie 7 godzin na niespełna 2 godziny, przez co Szczawnica mogłaby odzyskać tych gości, którzy obecnie ją omijają.

Ułatwionym byłby też eksport wody, a a muszę zaznaczyć, że Szczawnica wraz z Krościenkiem eksportują rocznie przeszło 200.000 flaszek. Zbliżenie tych miejscowości do kolei wpłynęłoby na obniżenie się ich ceny, tak że mogłyby skutecznie konkurować z obcemi wodami, za które jak wiadomo płacimy jeszcze ciągle setki tysięcy rocznie. (*Głos. „Tak jest“*).

Droga ta ułatwiłaby również połączenie i zbliżenie się Szczawnicy do Krenicy i Żegiestowa.

Przemysł nasz zdrojowy, oparty na naturalnych produktach ziemi, a więc na zdrowych podstawach, mógłby wytrzymać łatwo konkurencyę z zagranicą, ale trzeba mu

przyjść z pomocą a przede wszystkim przez utworzenie dobrych komunikacyj.

Ponieważ ta droga, o którą starają się interesowani już od lat 20, jest dla Szczawnicy kwestyą żywotną, bo od niej zależy dalszy jej rozwój względnie upadek, ponieważ wskutek tego droga ta ma także znaczenie ogólnie krajowe, a same powiaty nowosądecki i nowotarski nie mogą jej własnymi siłami wybudować, — przeto zwracając uwagę Wys. Izby na jej doniosłość, zanoszę do Niej apel, ażeby mój wniosek zechciała przychylnie traktować. (*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji drogowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła. (*Al. 149*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kramarczyka.

**P. Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Kiedy przed 25 laty zaraza bydłecą, a szczególnie księgosusz, grasowała strasznie w naszym kraju i pustoszyła nasze obory tak hodowlane jak zarodowe i wszystkie te choroby były do nas zawlekane z Rosyi, Wysoki c. k. Rząd, chcąc złemu zaradzić, wydał ustawę z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. p. p. o środkach zapobiegawczych chorobie księgosuszu i 30 kilometrowych pasach nadgranicznych, w których zaprowadzono kataster bydła.

Otóż przeciw zasadzie tej ustawy nie chcę tu oponować, ponieważ przyniosła ona wiele korzyści krajowi, gdyż zapobiegła przewlekaniu zarazy bydłeczej z Rosyi do naszego kraju, a z drugiej strony cena bydła naszego, tak na rzeź jak i na hodowlę przeznaczonego, znacznie się podniosła.

Nie można jednak także przemilczeć i różnych uciążliwości, jakie z powodu tej ustawy powstały.

I tak §. 9. cyt. ustawy powiada, że muszą być zaprowadzone pasy nadgraniczne, na 30 klm. szerokie. Otóż przeciw samej zasadzie tej ustawy wcale nie oponuję. Ale nowela, wydana do tej ustawy, a mianowicie, rozporządzenie Ministerstwa spraw we-



wewnętrznych z dnia 12. kwietnia 1880 Nr. 38 Dz. p. p. jest zupełnie niejasna.

Zdarza się często i jest to uwidocznione w praktyce, że jak zaczęto zakładać pas pograniczny i na mapkach 30 klm. odmierzone, a tylko część mała gminy w ten pas wchodziła, wówczas całą gminę wzięto do pasu pogranicznego, mimo, że ustawodawstwo sobie tego nie życzyło.

Wskutek tego są takie uciążliwości, że te gminy już są daleko poza 30-kilometrynym pasem i z tego wynika też, że okręgi rewizyjne są za daleko od tych gmin i że nieraz do okręgu rewizyjnego po wydostanie paszportów i zapisanie wszelkich zmian trzeba iść po 12—15 kilometrów.

Z tych powodów chciałbym, aby nowela do ustawy z r. 1880 była jaśniejszą i pod tym względem dokładniejszą, ażeby władza nasza administracyjna miała mianowicie prawo — jeśli widzi, że to nie będzie z ujmą i przeciw zasadzie samej ustawy — żeby mogła w razie, gdy zobaczy, że tylko jakaś mała część gminy wkracza w ten pas graniczny, ażeby mogła tę gminę od tego pasu pogranicznego uwolnić.

Jeszcze na jedno zwrócić chcę uwagę. Już jest 25 lat jak istnieje pas pograniczny, któremu, jak powiedziałem, zupełnie nie opornujemy, gdyż widzieliśmy skutki dodatnie. W tem 25-leciu jednak sprawa rewizorów była w pasie pogranicznym tak się ustaliła, że pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby i komisji, że ostatecznie niema powodu już dziś trzymać pasu na 30 klm. szerokiego, a tem bardziej np. począwszy od granicy Oświęcimia do Niepołomic, gdzie Wisła nie idzie samą granicą rosyjską, ale płynie większą częścią po Galicyi. Zdaje mi się, że byłoby pożądanem, żeby Wisła stanowiła zasadniczo już granicę, tak samo co do pasu pogranicznego. Nawet nowela ta daje podstawę do tego, że ostatecznie możnaby jakąś rzekę uważać za stałą granicę.

Nowela ta w p. 1. powiada: obszar pograniczny wzmiankowany w p. 9-tym oznaczyć powinna władza administracyjna krajowa.

Czyniąc to, mieć należy, ile możności, na względzie granice naturalne jak góry, rzeki i t. p. — Otóż jeśli sama nowela daje nam pewne korzyści, więc powinniśmy z tego korzystać.

Dalej zwrócić chcę uwagę na dzisiejsze okręgi rewizyjne. Wiadomo, jak wielkie uciążliwości ponoszą w pasie pogranicznym wszyscy hodowcy bydła ze względu na bar-

dzo obszerne okręgi rewizyjne. Otóż zdaje mi się, że wskutek utartej już ustawy, ze względu, że przyniosła nam ona znaczne korzyści i że do niej się przyzwyczailiśmy, byłoby na czasie znieść rewizorów bydła i polecić prowadzenie katastru każdej gminie.

Przecież mamy w każdej gminie naczelników gminy, pisarzy i oglądaczy bydła obeznanych z tą ustawą, więc ostatecznie i ci funkcyonaryusze gminy potrafiliby dostatecznie po gminach prowadzić kataster bydła, rozumie się pod nadzorem władz, żandarmeryi. Użyłoby to nadzwyczajnie ciężary, bo nie potrzebaby udawać się już kilkanaście kilometrów po paszporty, lub zapisanie zmian.

Proszę Wys. Izbę, aby raczyła wniosek mój odesłać do komisji gospodarstwa krajowego, a komisję gospodarstwa krajowego, aby raczyła jeszcze na tej sesji ze sprawozdaniem w tym kierunku przyjść.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek odesłania tej sprawy do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe. (*Al. 150*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Włodek Filip.

**P. Włodek Filip.** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój nie jest nowością. Stawiali go tu już na dziesiątki lat przed mem tu przybyciem posłowie ludowi, a jednak dotychczas skutku niema i za doręczenie sądowe trzeba się opłacać.

To dowodzi, jak nawet taka drobna sprawa w Austrii nie może się doczekać pomysłnego końca. Jest to na pozór drobna rzecz, ale wiercie mi Panowie, że bardzo boleśnie dolega ludowi, zwłaszcza najuboższemu. W naszych stosunkach dziwnych, gdzie uregulowanie spadku wlecze się nieraz latami, ludzie biedni, którzy odziedziczyli spadek wynoszący kilkadziesiąt złotych, muszą się ze skarbem państwowym podzielić tym spadkiem, gdy im woźny kilkadziesiąt rezolucyi przyniesie.

Należy to już raz skasować, a doręczenia pism urzędowych oddać poczcie. Będzie z tego jeszcze i ten pożytek, że może to przyczyni się do pomnożenia w naszym kraju urzędów pocztowych, składnic i listonoszów rządowych, których Rząd nam tak skąpi.

Prosząc o rychłe zwłatwienie mego wniosku, wnoszę pod względem formalnym odesłanie go do komisji prawniczej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie dla pogorzalców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacji kolejowej Rzeszów.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoka Izbo!

Przed niedawnym czasem w dwu sąsiednich powiatach tj. w Kolbuszowskim i Rzeszowskim wydarzyły się dwa straszliwe pożary, które zniszczyły prawie doszczętnie miasto Sokołów w powiecie kolbuszowskim i w większej części obróciły w perzynę gminę Łąkę.

Odbudowanie się uniemożliwia miastu Sokołów zakupno materiału budowlanego tak drzewnego, jakoteż cegieł a to z tego powodu, że drzewo budowlane jest tam bardzo drogie a cegła jeszcze droższa.

W całym powiecie jest tylko jedna cegielnia p. hr. Zamojskiego w Trzebusce, która nie może Sokołowowi dostarczyć dostatecznego materiału i dlatego Sokołowianie zmuszeni są sprowadzać cegłę aż z Rzeszowa i Sędziszowa o 25 do 30 kilometrów drogi. Z urzędu gminnego Sokołowa dostałem pismo, w którym donoszą mi, że dowiedzieli się, iż fabryki cegieł we Lwowie sprzedają cegłę po 20 kor. za 1000 sztuk, więc przyszli do przekonania, że gdyby Wys. Sejm zechciał uchwalić, by Wys. Rząd zniósł zupełnie koszt przewozu na kolei państwowej Lwów-Rzeszów, a przynajmniej do czwartej części je ograniczył, to ta cegła ze Lwowa wyszłaby im daleko taniej. Dziś sprowadzają cegłę z Rzeszowa i płacą tam na miejscu 30 kor, w Rzeszowie obecnie też ta cegła trudną jest do dostania, bo obok wielu budujących się domów prywatnych, buduje się wielkich rozmiarów Sąd obwodowy. Dlatego też prawie wszystkie budowy większe w Sokołowie zostały wstrzymane i przed zimą nikt prawie nie jest w stanie budynków z powodu braku materiału dokończyć.

Już w zeszłym roku tu w Wys. Izbie w czasie dyskusji nad domenami rządowymi podnosili Panowie, jak również i ja głos, aby tanie drzewo z tych domen rządowych tak ze wschodniej jak i zachodniej Galicyi,

mogło być dostarczane do stacji kolejowych do tych okolic, które nie obfitują wcale w drzewo budulcowe lub opałowe. Dziś otóż byłoby na czasie i Rząd zdziałałby bardzo wiele dla ludności zubożałej zupełnie skutkiem pożarów i dopomógłby do wybudowania ich siedzib tak w gminie Łące jak i w mieście Sokołowie, gdyby te materiały budowlane sprowadził do stacji Rzeszowa. Nie mówię, by sprowadzić je darmo. Mieszkańcy Łąki i Sokołowa również tego nie żądają, ale proszą, aby Wys. Sejm raczył przychylić się do wniosku i wpłynąć na to, aby Wys. Rząd zniżył taryfy kolejowe za przewóz cegły z fabryk lwowskich do Rzeszowa i aby Rząd z lasów swych tak we wschodniej jak i zachodniej Galicyi, skąd będzie dogodniej, sprowadził drzewo budulcowe, któreby po cenach przystępnych ci nieszczęśliwi pogorzalcy nabyć mogli i w ten sposób dopomógł im do odbudowania ich siedzib.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o zapomogę albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych kłeską posuchy powiatów Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoki Sejmie!

Nie myślałem nawet sprawy tej już więcej w drodze wniosku poruszać, ale jestem poniekąd przez moich wyborców do tego zmuszony, bo otrzymałem bardzo wielką liczbę listów, które mnie do tego wzywają.

Wysoki Sejm, Wydział krajowy i Wysoki Rząd, myślą przyjść z pomocą, kłeską posuchy dotkniętej ludności, że jednak wielu postów dla swoich powiatów, stawiało przeróżne żądania, więc i ja przychodzę z podobnym wnioskiem. U nas w powiecie rzeszowskim kłeska trzykrotna nas dotknęła. I tak w r. 1902. była ogólna kłeska myszy, w r. 1903. mieliśmy kłeskę ślimaków i mokrą, mimo iż wylewów u nas nie było, a w tym roku była ogólna posucha tak, że rzeczywiście powiat rzeszowski kompletnie zubożał. Dostaję mnóstwo listów i mam tu list z gminy Budziwoja, który wszyscy radni i 160 gospodarzy podpisało. Otóż piszą mi, że przez

te trzy lata gospodarze, szczególnie więksi tak zubożeli, że rzeczywiście wypada im teraz albo pozastawiać grunta, lub też sprzedać, ażeby choć w części mogli inwentarz swój wyżywić i pozasiewać na wiosnę swoje pola.

Dlatego też proszą w listach, ażebym błagał Sejm, by przyszedł im z pomocą, uchwalając pożyczki bezprocentowe na zakupno nasion wiosennych.

Listów takich odebrałem bardzo wiele z powiatu strzyżawskiego i kolbuszowskiego. Cały powiat kolbuszowski, obejmujący 62 gmin ma głebę lichą i zupełnie piaszczystą. Otóż ten powiat został dotkliwie dotknięty tegoroczną klęską posuchy. Jak mi jeden z gospodarzy tego powiatu, z Woli rożniatowskiej, posiadający 46 morgów gruntu pisze, byłby się musiał z domu wynieść, gdyby nie był wysłał swoich trzech synów i czterech córek na zarobek do Prus. Żyta i pszenicy zebrał bardzo mało, owies i jęczmień były wypalone, koniczyny i siana wcale nie zbierał, a ziemniaki już w sierpniu były zupełnie wypalone, tak, że tylko same nitki z badyli pozostały.

W liście swym do mnie, pisze ów gospodarz: »Dzieci moje zarobiły w Prusiech przeszło 217 zł. Otóż tymi pieniędzmi będę się posługiwał, ażeby przynajmniej dwie krowy i parę koni móżdż utrzymać przez zimę na 46 morgach gruntu«.

Taka jest nędza w powiecie Kolbuszowskim, położonym na zupełnie piaszczystych wydmach.

Z powiatu Strzyżowskiego, położonego między górami, dostaję również podobne listy z narzekaniami.

Tamtejsi gospodarze wiedzą dobrze o tem, że Sejm nie ma wielkich skarbów, ale proszą, by Sejm im przynajmniej wskazał źródła tanich pożyczek, ażeby im przyszedł z pomocą we formie bezprocentowych pożyczek, by mieli na wyżywienie lub przynajmniej na obsiewy wiosenne.

Dalej ludność powiatu Rzeszowskiego i Strzyżowskiego wskazuje na to że od lat już kilku czyni różne starania, ażeby rzekę Wisłok uregulować. Ponieważ rząd ma już uregulowane projekta do ogólnej regulacyi Wisłoka, więc ludność tych powiatów prosi przez moje usta Wysoki Sejm, aby raczył polecić Wysokiemu Rządowi, by już nareszcie w tym roku rozpoczął roboty około regulacyi rzeki Wisłoka w powiecie Rzeszowskim i około regulacyi rzeki Łąki w powiecie Kolbuszowskim, aby ludność tamtejsza

zarobiła tyle, by sobie mogła odzież kupić by mogła zarobić na życie i obsiewać swoje grunta.

Proszę więc Wysoką Izbę, by raczyła uchwalić wniosek mój we wszystkich punktach.

Co do strony formalnej mego wniosku, estem w pewnym kłopotcie, do której komisji go przekazać. Kwalifikowałyby się bowiem mój wniosek tak do komisji gospodarstwa krajowego, jak i do komisji budżetowej. Proszę zatem o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej a komisję gospodarstwa krajowego upraszam, by się również nad tym wnioskiem zastanowiła i swoje zdanie wypowiedziała. Skończyłem.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie soli dla bydła. (*Alleg. 153*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoki Sejmie!

Przy wczorajszej dyskusji nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o klęskach elementarnych, podniosły się dwa głosy, które uprzedziły mój wniosek. Mianowicie p. Krempa postawił rezolucję, ażeby już z 1. listopada b. r. rozdzielono sól bydłową między włościan a p. Skołyśzewski wyprzedził mnie również w tym kierunku, wywodząc, że sól ta nie jest dobrą, albowiem rząd ja sztucznie zagoryczy, ażeby jej do kuchni nie używano. Ale właśnie skutkiem tego sól ta jest niezdrówą dla bydła. Wprawdzie za staraniem Koła polskiego rząd taniej sprzedaje tę sól bydłową, ale cóż z tego, kiedy tę sól zagarzknia jakimiś kwasami, że szkodzi bydłu.

Skarżą się powszechnie gospodarze na zgromadzeniach i listownie, że bydło schnie z tej soli i zawczasie porzuca cielęta.

W naszych okolicach jest dużo przykładów złych następstw tej soli. Ja sam na wiosnę r. b. kupiłem 4 ctm soli bydłowej. Dostedłem jednak wkrótce do przekonania, że ta sól nie jest zdrową dla bydła, Staraniem się ją odgoryczyć gorącą wodą i zbierałem brudy, tworzące się na powierzchni wody. Dlatego proszę, ażeby Sejm raczył polecić Rządowi, by zaprzestał zagarzkniać sól, zwłaszcza w tym roku, gdzie pasza jest licha i soli tej dużo potrzeba.

Następnie jest rzeczą bardzo potrzebną i niezbędną, ażeby tę sól rozdzielono

wcześniej przed zimą, ponieważ buraki i ziemniaki w tym roku się nie udały. W innych bowiem latach, gdy się zebrało dostateczną ilość buraków i ziemniaków, to z początku zimy dawano to do sieczeni. Tego teraz niema.

Dlatego też koniecznym jest, ażeby rząd rozdał powiatom i gminom potrzebną ilość soli, by tej soli nie ograniczać, by otworzył składy przy każdym powiecie politycznym, gdzieby włościanie mogli nabywać sól bydłczą, jeżeli już nie za darmo, to po przystępnej cenie. Kończąc, proszę o odesłanie tego wniosku do komisji solnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin. (*Al. 154.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Sądzę że mój wniosek nie spotka się w tej Izbie z opozycją, że przeciwnie znajdzie powszechne poparcie.

Dlatego nie zamierzam zabierać czasu Wysokiej Izby uzasadnieniem mego wniosku, zwłaszcza, że uzasadnienie rozmaitych innych wniosków dziś i tak się przeciągnęło. Proszę tylko komisję prawniczą, do której mój wniosek ma być odesłany, ażeby sprawę w tym wniosku przychylnie załatwiła, tem więcej, że załatwienie tego wniosku ułatwi nam drugą sprawę, t. j. sprawę zaopatrzenia ubogich gmin.

Proszę o odesłanie mego wniosku do komisji prawniczej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posłów Fruchtmanna, Rapoporty, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej, powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego. (*Al. 155.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Fruchtmann.

**P. Fruchtmann.** Wysoki Sejmie!

Wniosek, któryśmy sobie pozwolili przedłożyć Wysokiej Izbie do uchwalenia, zdaje się na pierwszy rzut oka dążyć jedynie do

szerzenia interesów i praw ludności żydowskiej. Tak atoli nie jest. Mogę zapewnić Panów, że nimeśmy się zdecydowali wniosek ten podać do łaski marszałkowskiej, mieliśmy na oku nie tylko dobro i prawa ludności żydowskiej, ale przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie, dobro całego kraju i całego społeczeństwa.

Mam bowiem to najgłębsze przekonanie, że uchwalenie naszego wniosku wyjdzie na pożytek nie tylko ludności żydowskiej, ale też i całego społeczeństwa.

Już ustawa państwowa szkolna z roku 1869 zaraz w pierwszym paragrafie, określa jako zadanie szkoły, obyczajowe i religijne wychowanie dzieci. Więc kładzie nacisk nie tylko na naukę religii, ale także na wychowanie religijne dzieci, a nie robi to żadnej różnicy między wyznaniem, tylko wszystkie wyznania w kraju istniejące otacza jedną i tą samą opieką, jedną i tą samą pieczołowitością.

Dowodem tego jest cały szereg ustaw później wydanych, gdzie ta sama zasada była przestrzegana.

Temi samymi zasadami kierował się także nasz kraj i sejm, który uchwalił ustawy krajowe, wszędzie i zawsze kładł nacisk na wychowanie religijne dzieci i nie czynił różnicy między pojedynczymi wyznaniem. Wszystkie ustawy później wydane poszły w tym samym kierunku i tych samych trzymały się zasad.

Wspomnę tylko o tej ustawie, która zaprowadza osobnych nauczycieli religii żydowskiej i stawia tych nauczycieli na równi ze wszystkimi nauczycielami religii. Pomimo tego wszystkiego okazują się w wykonaniu tych ustaw braki, które właśnie naszym wnioskiem usunąć się staramy.

Ażeby zasada, że szkoła ma wychowywać religijnie była przeprowadzoną w duchu uznania równości wszystkich wyznań, ażeby ta zasada, wypowiedziana w ustawie teoretycznie przeszła w życie; ażeby wlać w samą szkołę tę zasadę i to przekonanie, na to potrzeba naturalnie władz, które urządzeniem i prowadzeniem szkół się zajmują. Te władze są zaprowadzone nie u nas tylko, ale wszędzie, i rozumie się samo przez się, że jeżeli wytworzono pewne władze, które mają pewne zadanie, to trzeba je tak organizować, ażeby w ich gronie znajdowały się osoby, które dają możliwość przeprowadzenia ustawy w tym kierunku, a zatem także w kierunku religijnego wychowania wszystkich wyznań. Ta zasada została przestrzegana

w prawodawstwie krajowem w instancjach niższych, w radach szkolnych miejscowych i okręgowych; tam dla wyznania mojżeszowego jest dopuszczony jeden reprezentant, a w niektórych wypadkach po dwóch; dziwna rzecz, że od tej zasady odstąpiono przy najwyższej magistraturze, to jest przy Radzie szkolnej krajowej. Tłumaczę to sobie tylko tem, że ta magistratura została utworzoną na podstawie najw. rozporządzenia z r. 1869. w czasie, kiedy późniejsze ustawy we wszystkich innych krajach monarchii nie istniały i o tem poproście, zdaje się, zapomniano, bo nie chcę przepuścić, ażeby to opuszczenie reprezentanta wyznania mojżeszowego nastąpiło z umysłu, i przyjmuję, że prawdopodobnie przy układaniu ustawy o tem zapomniano. A brak ten dotkliwie uczuwać się daje. Rada szkolna krajowa jako najwyższa władza szkolna w kraju, ma obowiązek i prawo urządzać szkoły i w każdym kierunku przypisywać sposób urządzenia tych szkół i czuwać nad tem, ażeby nauka była należycie udzielana, a więc i nauka religii mojżeszowej. Ale co więcej, i co ja z szczególnym naciskiem podnoszę, że chodzi nie tylko o naukę religii, ale i o wychowanie religijne. Ażeby władza mogła temu zadaniu zadość uczynić musi ona, jak pierwej powiedziałem, w składzie swoim posiadać reprezentanta każdego wyznania. Każde wyznanie bowiem ma swoje właściwości i te potrzeba przy nauce i wychowaniu religijnem uwzględnić. Jakkolwiek przed zdolnościami, wiadomościami i doświadczeniem terażniejszych członków Rady szkolnej uchylam czoła, i uznając ich wysoką wiedzę, to jednak rozumiem, że znajomości owych specjalnych właściwości religii żydowskiej od nich żądać nie można. I przypominam sobie, że w czasie, kiedy szeroko rozprawiano o zaprowadzeniu nauki religii mojżeszowej w szkołach, Rada szkolna krajowa przed kilkunasty laty w jednym z swoich sprawozdań wyraźnie oświadczyła, że natrafiła w tej materii na bardzo wielkie trudności dlatego, że sama tych spraw nie zna, i niema nikogo, któryby mógł ją należycie poinformować w tym względzie. Temu brakowi możnaby zaradzić przez to, że powoła się jednego reprezentanta wyznania mojżeszowego, osobistość znającą doskonale tak swoje wyznanie jak i właściwości młodzieży żydowskiej, która w żywej wymianie zdań potrafi Radzie szkolnej krajowej dać te informacye, które do prowadzenia sprawy będą potrzebne.

A zdaje mi się, że nie może być objętnem dla całego kraju, czy ta cała generacja przyszła żydowska, będzie religijnie wychowana, pod należytych kierunkiem co

do religii swojej, czy nie, czy ta generacja młodzieży, która za lat kilkanaście będzie częścią współdziałającą w całym społeczeństwie, będzie wychowaną tak jak ustawa wymaga i jak tego wszyscy pragniemy. Dla tego sądzę, że uzupełnienie tego braku wyjdzie na dobro i korzyść całego kraju.

Dodać muszę jeszcze i to, że żądanie powołania jednego reprezentanta do Rady szkolnej krajowej jest także prawem ludności żydowskiej. Stanowi ona bowiem 11·1/10% wszystkich mieszkańców tego kraju; taki odłam stanowiący przeszło 1/10 część całości, ma prawa do uwzględnienia. Do szkół ludowych uczęszcza w kraju około 90.000 dzieci żydowskich; jest to tak poważna cyfra, że jej pominąć nie można. W szkołach średnich 18% wszystkich uczniów jest wyznania mojżeszowego, i to zdaje mi się jest cyfrą tak poważną, że z nią liczyć się należy.

We wszystkich krajach austriackich, w których analogiczne Rady szkolne krajowe są zaprowadzone, gdzie cokolwiek jest tylko ludności żydowskiej, już o tem pomyślano przy układaniu tych ustaw, t. j. o przyjęciu jednego reprezentanta religii żydowskiej do składu Rad szkolnych krajowych. W Czechach, na Bukowinie, Pobrzeżu, Morawii, na Śląsku, w Niższej i Wyższej Austrii, Vorarlbergu, wszędzie o tem pamiętano, że trzeba do Rady szkolnej kraj. powołać jednego reprezentanta żydowskiego wyznania. Nie powołano go tylko w Dalmacyi, gdzie jest zaledwie 0·1 część procentu żydów, w Istrii, gdzie żadnego żyda nie ma, w Salzburgu gdzie żydzi stanowią 0·1 procent i w Styrii gdzie stanowią 0·2 procentu. Jeżeli tam o tem nie pamiętano, to da się wytłumaczyć tem, że nie ma tam żydów, ale u nas, z wyjątkiem Bukowiny, gdzie żydzi liczą 13% ludności, Galicya najwyższej stoi co do ilości żydów, bo ma 11·1 część ludności żydowskiej. Natomiast co do innych krajów, które mają reprezentantów żydowskich w Radach szkolnych, to w Austrii dolnej jest 5% żydów, w Czechach 1 1/2%, na Pobrzeżu 3 1/10%, na Morawach 1·8%, na Śląsku 0·1%. Więc zdaje się, że i tu u nas w kraju mamy prawo domagać się, ażeby do Rady szkolnej powołano jednego członka wyznania mojżeszowego.

Zalecając Wysokiej Izbie przyjęcie mego wniosku — upraszam pod względem formalnym o odesłanie go do komisji szkolnej. (*Brawa*).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem

wniosku p. Fruchtmanna i towarzyszy do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąbski (*czyta*):

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec.

### Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Kolbuszowej przystąpił w r. 1898 do budowy drogi powiatowej Kolbuszowa-Mielec, długości około 32 km.

Do końca roku 1900 wybudował część tej drogi na przestrzeni 9-233 km. i dla niej uzyskał koncesyę z dnia 7. lutego 1902 (Dz. u. kr. Nr. 25) na pobór myta przy jednej rogatce z taryfą I. klasy.

Obecnie Wydział powiatowy wybudował i oddał do publicznego użytku dalszą część tej drogi na przestrzeni 8-967 km. tak, że łączna długość dotąd zbudowanej drogi wynosi 18-200 km.

Na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 3. b. m. Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi na ustawienie jeszcze drugiego myta na tej drodze.

Cała zbudowana przestrzeń została wykonana ściśle według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Szerokość jej w koronie wynosi 6 m., szerokość pokładu szutrowego 4 m., zaś grubość warstwy szutrowej 18 cm.

Ogólny koszt budowy tych 18-200 km. wynosił przeszło 113.000 K, z których jedną połowę pokrył fundusz krajowy, a drugą fundusz powiatowy i strony interesowane.

Koszta rocznego utrzymania oblicza Wydział powiatowy, przeciętnie na 5.500 K

Na częściowe pokrycie tego wydatku Wydział powiatowy spodziewa się uzyskać z obu myt rocznie około 2.000 K.

Ponieważ reprezentacya powiatowa musi utrzymywać jeszcze inne drogi powiatowe i gminne I. klasy łącznej długości 82 km. kosztem około 20.000 K, które nie mają innego pokrycia prócz dodatków do podatków, wynoszących w roku bieżącym 38%, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi na pobór opłat mytniczych na powyższej przestrzeni przy dwóch rogatkach a to na obu według najniższego wymiaru, przyjętego ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Zgodnie z dotychczasową praktyką Wydział krajowy proponuje zniesienie koncesyi z dnia 7. lutego 1902 (Dz. ust. kr. Nr. 25), zezwalającej na zaprowadzenie jednego myta i objęcie jedną nową koncesyą obu myt.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną % uchwałę.

### Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec.

### Art. I.

Radzie powiatowej w Kolbuszowej nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ust. 3 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43).

### Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na obu rogatkach według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa, zatwierdzona najwyższem postanowieniem z dnia 7. lutego 1902 (dz. u. kr. Nr. 25), którą nadano Radzie powiatowej w Kolbuszowej prawo do pobierania opłat

mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec na jednej rogatece.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej

### Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejże.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesji do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu.

Sprawozdawca poseł członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** (*czyta*):

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesji do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu.

### Wysoki Sejmie!

Droga łącząca miasto Sokal z przedmieściem Zabuzem, tudzież gminami okolicznymi prowadzi przez rzekę Bug.

Dla ułatwienia komunikacji utrzymuje gmina przewóz, od którego pobiera opłaty mytnicze na podstawie koncesji z dnia 30. kwietnia 1895 (Dz. u. kr. Nr. 44) przedłużonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 15. maja 1900 (Dz. u. kr. Nr. 67).

Reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 7. stycznia 1902 L. 95.315 otrzymała gmina pozwolenie na budowę dwóch mostów drewnianych w miejsce powyższego przewozu. Mosty te zostały zbudowane w roku bieżącym przy pomocy technicznej inżyniera Wydziału krajowego.

Most główny o łącznej długości 158 m. składa się z 9 przęseł po 14 m. światła i 2 przęseł po 16 m. światła.

Most drugi na Zaburzu 20 m. długi, ma 2 przęsła po 10 m. światła.

Szerokość obu mostów wynosi po 6 m.

Budowę mostów wykonano według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Oba są obliczone dla ciężarów III. klasy. Nadto zbudowano koło mostów drogę 812 m. długą. Koszta budowy drogi z mostami wynoszą 82.650 K. Koszta te pokryła gmina pożyczką bezprocentową w kwocie 50.000 K zaciągniętą w Wydziale krajowym i subwencją krajową w wysokości 25%.

Utrzymanie wyniesie rocznie około 1.500 K. Nadto gmina musi spłacać pożyczkę przez 10 lat rocznie po 5.000 K.

Na częściowe pokrycie tych wydatków prosi gmina miasta Sokala o udzielenie jej koncesji na pobór myta, z którego spodziewa się mieć rocznie około 6.500 K. dochodu.

Z chwilą wejścia w życie tej koncesji zaprzestanie gmina pobierać myta przewozowego.

Wydział powiatowy popiera tę prośbę. Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem koncesji na pobór myta mostowego w miejsce myta przewozowego według taryfy wymierzonej w granicach ustanowionych dla poboru myta mostowego na drogach krajowych.

Na tej podstawie Wydział wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

### Uchwała

o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesji do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu.

## Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się gminie miasta Sokala prawo do pobierania myta od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43.) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo gminy miasta Sokala

## Art. II.

Oplatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 6 (sześć) h.

2. od bydłał przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 6 (sześć) h.;

b) od pięciu świń albo cieląt 2 (dwa) h.;

c) od dziesięciu owiec 2 (dwa) h.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z chwilą wejścia w wykonanie tej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa zatwierdzona najwyższym postanowieniem z dnia 30. kwietnia 1895 (Dz. u. kr. Nr. 44.) i przedłużona rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 15. maja 1900 (Dz. u. kr. Nr. 67.) na podstawie której pobiera gmina miasta Sokala opłaty mytnicze od przewozu przez rzekę Bug.

## Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** (*czyta*).

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem.

## Wysoki Sejmie!

W powiecie Ropczycki na drodze publicznej między Bobrową i Kędzierzem znajduje się od niepamiętnych czasów przewóz przez Wisłokę, będący własnością każdorazowego właściciela dóbr Bobrowa, któremu na podstawie dawnej koncesyi przysługiwało prawo pobierania opłat mytniczych.

W myśl §. 9 ust. drogowej koncesya ta zgłosiła i dlatego obszar dworski prosi o udzielenie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

Szerokość rzeki Wisłoki w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 45 m., a przy większym spiętrzeniu dochodzi do 155 m.

Przewóz przez rzekę uskutecznia się za pomocą dwu szerokich promów, zbudowanych z drzewa sosnowego, poruszanych przy zwykłej wodzie czterema, a przy większej wodzie 8—10 ludźmi.

Prócz promów są jeszcze dwie łodzie na wypadek potrzeby.

Urządzenie tego przewozu kosztuje około 1.920 K, które pokrył obszar dworski z własnych funduszów.

Roczne utrzymanie jego oblicza petent na 1.414 K, zaś roczny przychód z myta na 1.000 K.



Wydział powiatowy w Ropczycach stwierdza, że przewóz jest koniecznie potrzebny i dlatego popiera prośbę o nadanie koncesyi mytniczej.

Również c. k. Starostwo stwierdza, że przewóz jest potrzebny dla celów komunikacyjnych i że znajduje się w należytem stanie.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania od powyższego przewozu przez 5 lat opłat mytnicznych według wymiaru oznaczonego w granicach taryfy II. kl. przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 Dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną % uchwałę.

#### Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem.

#### Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Bobrowie, powiatu Ropczyckiego, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Bobrowie.

#### Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.,

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 2 (dwa) h.

Konie, woły, krowy, muły osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

#### Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejże.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903 (*Al. 156*).

Sprawozdawca poseł Głabiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głabiński**. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Głabiński**. Komisya przychodzi z następującymi wnioskami (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1, Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu budżetem objętych za rok 1903.

2. Powyższa uchwała obejmuje także obsolutorium dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1903.

3. Rachunki funduszków samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. i k. wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, przyjmuje Sejm do wiadomości.

4. Sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1903 w kwocie 128.139 K przenosi się na rok 1905 i wstawią się do budżetu roku 1905 w rubr. XIII. dochodów.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Tomaszewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** Sprawozdanie komisji wytyka znaczne przekroczenie w dziale szkół rolniczych, akademii i folwarku w Dublinach. To przekroczenie byłoby bardzo nieznaczne, gdyby budżet krajowy był w stanie kwitującym, ale musi razić wobec stanu naszego budżetu.

Można całkiem łatwo pojąć, jeżeli Kulparków przekroczył kwotę budżetową o 5 tysięcy koron albo szpital o 1000 koron, to jest zrozumiałe. Natomiast pewne rzeczy są wprost rażące. Albo były złe budżetowane, albo przekroczenie było dość samowolne. I tak np. Dubliny wydały zamiast 4500 K, w rubryce zwyczajnych wydatków na utrzymanie budynków i ogrodzeń przeszło 8000 K, w wydatkach nadzwyczajnych, nieprzewidzianych, preliniowano 200 K a wydano przeszło 9900 K. Na opał i oświetlenie, co się da bardzo łatwo obliczyć — zamiast preliniowanych 700 K, wydano przeszło 1300 K.

W drugiej znowu szkole wydano na nieprzewidziane wydatki 1500 K zamiast preliniowanych 100 K.

Chcę chętnie wierzyć, że te wydatki nieprzewidziane były konieczne, ale radbym

jednak wiedział, czy te szkoły żądały upoważnienia na tak znaczne przekroczenia, czy też były to wydatki samowolne, dopiero ex post w budżecie przez Wydział krajowy przyjęte. Bo gdyby ta pierwsza ewentualność nie zachodziła, gdyby te szkoły samowolnie przekroczyły budżet, nie prosząc Wydziału krajowego o upoważnienie, to gospodarka taka byłaby bardzo nieracjonalna.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat: Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Na zapytanie szanownego p. Tomaszewskiego pozwolę sobie odpowiedzieć, że stosunki rachunkowe szkół rolniczych uporządkowane są w ten sposób, że każdego miesiąca na-przód przedkłada zarząd szkoły wykaz swoich potrzeb na przyszły miesiąc, który bywa badany ze względu na budżet i ze względu na potrzeby i następnie asygnuje się dotację na ten miesiąc, — po upływie zaś miesiąca za każdy miesiąc składa zarząd szkolny rachunki, a następnie te rachunki są badane i w danym razie robione są wytknięcia ze strony oddziału rachunkowego. Pominąwszy wypadki całkiem wyjątkowe, jakichś elementarnych zdarzeń — nie może się zdarzyć, ażeby bez przyzwolenia Wydziału krajowego jakiś wydatek był poczyniony, przeciwnie zarząd szkolny musi przyzwolenia takiego zasięgać od Wydziału krajowego, który rzecz bada i na tej podstawie dopiero przyzwolenia udziela, albo też przyzwolenia odmawia.

Szkoły rolnicze nasze, bo i do tych się uwaga ta odnosi, są administrowane tak tania, jak wogóle zakłady tego typu mogą być administrowane i całkiem śmiało mogą powiedzieć, że nie ma w państwie austriackim w żadnym kraju koronnym zakładu tego typu albo typu zbliżonego, który był tak administrowany, jak nasza niższa szkoła rolnicza w Dublinach, gdyż koszta jednej szkoły czysto po strąceniu dochodów, nie przenoszą 25 do 30 tysięcy koron, jak się to z budżetu i zamknięcia rachunkowego można przekonać, co jest rzeczywiście kwotą nadzwyczaj skromną, jeżeli się uwzględni ilość osób, które tam muszą być żywione, płace nauczycielskie i wydatki na środki naukowe. Z tem wszystkim trzeba wiązać pod rozwagę, że zakłady naukowe prowadzące zarazem gospodarstwo, nie mogą tak ściśle obliczyć swych potrzeb na rok przyszły, kiedy stosunki atmosferyczne nie dadzą się z góry przewidzieć, kiedy może zajść

w niejednym zakładzie brak paszy, jak to np. było w zeszłym roku powodzi w Czernichowie, który to brak zniewala do znacznie większego wydatku na zakupno paszy i taki wydatek w budżecie w żaden sposób nie mógł być przewidziany.

W szczegóły tutaj nie będę wchodził, tylko ograniczę się do uwagi następującej: W wyjaśnieniach do zamknięcia rachunkowego są wytłumaczone przekroczenia, które są podane.

Specjalnie co się tyczy Dublan, muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że między wydatkami roku 1903, gdzie jest wykazane przekroczenie 14472 K, znaczną część tego przekroczenia zajmuje podatek ekwiwalentowy 8242 K, który musiał być przez Wydział krajowy poniesiony, a co do którego mamy nadzieję, że wskutek korzystnego orzeczenia w najwyższej instancji w przedmiocie podatku domowego w Dublanach, uda się część — przypuszczam, że blisko połowę tego podatku, napowrót uzyskać. Niemniej przeto ten wydatek musiał być na razie poniesiony.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. ks. Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. Stojałowski.

**P. Ks. Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Muszę wyrazić wdzięczność p. sprawozdawcy, że o tem zamknięciu rachunków za ubiegły rok dał tak jasne i wyczerpujące sprawozdanie. Z tego sprawozdania dowiedziałem się jednakże, że przy uchwalaniu budżetu, nigdy nie mogą być pewne dochody, jakie się preliniuje, ani też nie wie się czy wydatki, które się uchwalą, nie będą przekroczone. Wprawdzie wygląda to pomyślnie, ale jednak trochę zastanawia, że w przychodach wykazano mniej o cały milion 70.000. I dlatego jedno mnie zastanawia w sprawozdaniu szanownego referenta, że tu podniósł z jakimś uznaniem energiczne ściąganie zaległości podatkowych. Nie wiemy, jak się to logicznie da pogodzić z tem, że ciągle wszyscy narzekamy, że to ściąganie jest zanadto i tak już energiczne i te egzekucje prowadzone stają się tak bardzo dla ludu dokuczliwe. Otóż lepiej może było nie apelować do fiskusa, ażeby te podatki tak energicznie ściągał tembardziej, że całe ostatnie 3 lata nie były dla ludności pomyślne.

Z uznaniem to podnieść należy, że tutaj już i referent tłumaczył i nie winił Rady szkolnej krajowej o znaczne przekroczenie

wydatków na oświatę i rzeczywiście jeżeli w jakiej rubryce, to w rubryce oświaty, takie przekroczenie jest całkiem wytłumaczone.

Są różne takie wydatki na oświatę, które przewidzieć trudno i które z pewnością są konieczne. Nasz budżet Rady szkolnej jeszcze daleko jest od tego, żeby odpowiadał wszystkim potrzebom, więc jeżeli Rada szkolna przekroczy swój budżet o jakie 1/2 miliona koron w wydatkach swoich, temu dziwić się nie można, bo ona obfitości nie ma, ale ma brak.

Co podniósł p. Tomaszewski i mnie uderza. A wyjaśnienie Członka Wydziału krajowego p. Pilata, wcale mnie zadowolić nie mogło, a nawet niektóre rzeczy w mowie p. Pilata wydały mi się niedość jasne i ścisłe.

N. p. Członek Wydziału krajowego p. Pilat powiada, że szkoły rolnicze to są zakłady naukowe i zakłady gospodarcze, więc wskutek tego nie mogą rozliczyć dokładnie swoich dochodów. Mnie się zdaje, że zakłady naukowe powinny mieć swój osobny budżet i gospodarstwo swój osobny budżet. I jedno i drugie może być dokładnie przewidziane — a to co podniósł p. Tomaszewski, wcale nie zostało wyjaśnione, jak może dochód 100 koron wyskoczyć aż na 1.517 K. Już przy innych rozprawach budżetowych było to podniesione, że szkoły nasze rolnicze tem się właśnie odznaczają, iż wszystkie ich gospodarstwa wykazują deficyt. Zdaje się, że to właśnie niejako podkopuje cel samej szkoły.

Jeżeli zadaniem szkoły rolniczej ma być nauczyć dobrze gospodarować, i tak gospodarować ażeby deficytu uniknąć, to nie wiem, jak szkoła taka może odpowiedzieć swemu celowi, jeżeli sama gospodarka kończy deficytem.

Otóż ja z naciskiem domagałbym się, aby w tym dziale, zwłaszcza w dziale szkół rolniczych przekroczeń nie było, ażeby te szkoły rozchody swoje pokrywały z własnych dochodów.

Szkoda, że Członek Wydziału krajowego nie słyszał moich wywodów, bo byłby mi z pewnością odpowiedział.

Tak samo nie wystarcza, jeżeli Wydział krajowy daje pewne tylko wytknięcia tym panom, którzy budżet przekraczają.

Zdaje mi się, że zamiast wytknięcia lepiejby było powiedzieć tym panom, że nie wolno im żadnych czynić wydatków bez poprzedniego zawiadomienia Wydziału krajowego.

Zdaje mi się, że to jest możliwem, zwłaszcza, że szkoły te nie są tak daleko od Wydziału krajowego, ażeby nie mogły

się przed uczynieniem jakiego wydatku porozumieć z Wydziałem krajowym.

Te tylko uwagi miałem do poczynienia i na tem kończę, jeszcze raz dziękując p. Sprawozdawcy za jego dokładny referat

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głabiński.** Wysoka Izbo!

Na przemówienia szanownych posłów pp. Tomaszewskiego i Stojalowskiego w kilku słowach odpowiem, a to tem bardziej, że pragnę przy tej sposobności uzupełnić kilku uwagami sprawozdanie.

W sprawozdaniu nie ma wcale pochwały dla energicznego ściągania podatków, jest tylko stwierdzenie faktu, że w ostatnich latach podatki wydały lepszy rezultat aniżeli poprzednio. W roku 1903 ściągnięto dawnych zaległości 233.000 K i to przyczyniło się właśnie do osiągnięcia równowagi finansowej w r. 1903, gdyby bowiem nie ściągnięto owych 233.000 K ponad zwykłą należycie bieżącą, to rok budżetowy byłibyśmy musieli zamknąć deficytem, skoro nadwyżka wynosiła tylko 128.000 K.

Co się tyczy zaś przekroczeń, które są podniesione w sprawozdaniu a tak samo podniesione zostały przez obu mówców, to wedle mego przekonania źródło tych przekroczeń tkwi głębiej, mianowicie w ogólnym niepomyślnym stanie finansów kraju.

Zamknięcie rachunkowe r. 1903 dowodzi jasno, że wydatki krajowe rosną z nieuniknioną koniecznością, podczas kiedy dochody na pokrycie tych wydatków nie wystarczają. Stąd pochodzi, że układając budżet pragniemy gospodarować jak najogólniej, pragniemy wydatki ograniczyć do najmniejszych rozmiarów, ale rzeczywistość, niestety, nie sprawdza tych optymistycznych pod względem finansowym przewidywań, albowiem wydatki nierównie okazują się wyższymi, aniżeliśmy je przewidywali.

Niezawodnie ten wzrost wydatków na cele oświaty, na cele gospodarki krajowej, na cele zdrowotne, sam przez się nie jest objawem ujemnym, owszem jest zjawiskiem dodatkiem, pomyślnem, świadczy bowiem o tem, że żyjemy, że gospodarka się rozwija, że potrzeby społeczne są większe, słowem, że się rozwijamy. Ale równocześnie ten wzrost wydatków świadczy o tem, że Sejm powinien się postarać o trwałe źródło pokrycia coraz wyższych wydatków.

W r. 1903 osiągnięto wprawdzie równowagę finansową, osiągnięto nawet formalną nadwyżkę, ale jak powiedziałem — formalną, ponieważ w roku 1902 pozostało 178.000 K na rachunek budżetu z roku 1903 czyli o 50.000 K więcej, aniżeli wynosi zwyżka w r. 1903. Jest to więc nadwyżka formalna, bo jeżeli nie uwzględnimy dawniejszą pozostałość w kwocie 178.000 K otrzymamy niedobór.

Nadto było w r. 1903 kilka innych nadzwyczajnych dochodów.

I tak najpierw, jak wykazano w sprawozdaniu, jednym z powodów pomyślnego zamknięcia rachunkowego było podwyższenie podatku od piwa. Opłaty od piwa dały 804.000 K więcej, aniżeli w zeszłym roku.

Te opłaty jednakże nieustannie nie mogą być podwyższone i dlatego też w przyszłych latach na taki wzrost z tego źródła liczyć nie możemy.

Wprawdzie w r. 1903 pobierano ten dodatek od 1. kwietnia tylko, a zatem w r. 1904 będzie ten dochód nieco większy, jednakże uwzględnić musimy, że w budżecie na rok 1905 cała spodziewana zwyżka już została uwzględniona, albowiem wstawiono w budżet dochód z tego źródła w kwocie 1.700.000 koron, gdy faktyczny dochód, osiągnięty w r. 1903 wynosił niespełna 1½ miliona koron.

Drugim źródłem były dodatki do podatków bezpośrednich; z tego źródła wpłynęło 1.077.000 K więcej, aniżeli preliminowano, ponieważ preliminowano dochód z jednego grosza 236.000 K, podczas gdy faktycznie przyniósł on 254.000 K, zatem wynik był znacznie wyższy aniżeli spodziewany.

Jednakże i tu muszę zwrócić uwagę Panów na tablicę statystyczną umieszczoną na stronie 10-tej sprawozdania.

W tej tablicy statystycznej podany jest dochód z dodatków w całym szeregu lat poprzednich i okazuje się z tego, że wyższy dochód aniżeli w r. 1903 był tylko w 2 latach a mianowicie w r. 1901 i 1902 i to nie wiele wyższy, bo wynosił 256.000 K, natomiast w latach poprzedzających, dochód ten był znacznie niższy, bo wynosił tylko 227.000 K lub nawet 226 000 K.

Także i ten widoczny wzrost dochodu z dodatków do podatków bezpośrednich był wpływem nietylko zwiększonej siły podatkowej, ale był także następstwem energiczniejszego ściągania podatków, które się objawia nietylko w r. 1903 ale i w latach poprzednich 1902 i 1901.

Ściągnięto zatem zaległości z lat poprzednich i z tym faktem trzeba się liczyć. A liczyć się z tym musimy i dlatego, ponieważ nie mamy pewności, iż w przyszłych latach będziemy mogli uzyskać dochód taki, jak w r. 1903. Gdybyśmy bowiem w roku ubiegłym nie byli otrzymali tego wyższego dochodu, nie byłibyśmy mieli źródła na pokrycie naszych wydatków.

Wprawdzie wydatność grosza podatkowego była trochę większa, aniżeli w budżecie na r. 1905 w kwocie 245.000 koron, jeżeli jednak uwzględnimy, że w tym zwiększonym dochodzie mieści się część zaległości z lat ostatnich, to tych 245.000 koron przedstawia wydatność zbliżoną do dochodów z r. 1903, której komisya budżetowa prawdopodobnie nie będzie mogła podnieść.

Jak więc widzimy, osiągnięcie równowagi finansowej zawdzięczamy tym dochodom nadzwyczajnym i wobec tego nie możemy się dziwić, jeżeli z jednej strony przekroczenia, z drugiej nieodzowne niedobory już w roku 1904 względnie w przyszłych latach się okażą.

Musimy więc koniecznie, nieodzownie dążyć do pomnożenia źródeł naszych dochodów krajowych.

To mnożenie jednak źródeł dochodów krajowych musi się w każdym razie odbić na naszych opodatkowanych.

Bo czy uzyskamy od państwa jakieś nowe źródło dochodu specjalnie dla kraju, czy udział w jakichś nowych podatkach, w każdym razie i ten nowy podatek krajowy i ten podatek państwowy spadną na kraj i nasze społeczeństwo.

Jeżeli zatem mówimy o nowem źródle dochodu, to będzie to źródłem finansowem a nie ekonomicznem, pozwoli ono krajowi część dochodów, jakie ma społeczeństwo, zabrać na swoje cele.

Jeżeli zatem mamy myśleć o trwałem uzdrowieniu finansów krajowych, o stworzeniu nowych źródeł dochodów finansowych i ekonomicznych dla kraju, jest rzeczą konieczną podnieść gospodarstwo krajowe, jest rzeczą koniecznąłożyć kapitały w dalsze inwestycje,łożyć przedewszystkiem na cele gospodarcze, aby w tym kraju stworzyć przedsiębiorstwa, aby w ten sposób podnieść dobrobyt a tem samem i finanse kraju.

Dla unaczczenia tego mieści się w sprawozdaniu osobna tablica wykazująca dochód z dodatków do podatków w innych krajach. Z tej tablicy okazuje się, że w innych krajach dodatki są na ogół niższe, ani-

żeli w Galicyi, jakkolwiek są kraje jak Dalmacya i Tyrol, gdzie te dodatki są znacznie wyższe, ale tam podstawa dodatków jest inną aniżeli u nas.

Natomiast w krajach zamożnych wszystkie dodatki autonomiczne są niższe aniżeli u nas dzięki temu, że wydatność grosza podatkowego jest tam wyższą, aniżeli u nas.

W Czechach na p. ogół wszystkich dodatków samorządnych wynosił w r. 1901 razem 74 milionów koron, podczas gdy u nas wszystkie dodatki do podatków wynosiły tylko 29 milionów koron; na jeden grosz podatkowy przypada 2½ razy więcej aniżeli u nas w Galicyi, nie mówiąc już zupełnie o Austrii niższej, gdzie dodatki do podatków wynosiły 63% a dały przeszło 51 milionów koron dochodu.

Otóż w tych cyfrach możemy znaleźć najlepszą naukę, że tylko przez podniesienie ekonomiczne kraju będziemy mogli doprowadzić do racjonalnej sanacji naszych finansów nie tylko krajowych ale finansów autonomicznych wogóle i dlatego to zamknięcie rachunkowe, jakkolwiek stwierdza cyfry niepomysłne, nie powinno nas usposabiać pesymistycznie i odstraszać od wydatków na cele istotnie inwestycyjne, owszem powinniśmy łożyć na inwestycje w najszerszem słowa znaczeniu, gdyż tylko w ten sposób zdobędziemy stałe podstawy dla finansów naszych w przyszłości. (*Brawa i Oklaski*).

**Marszałek.** Przystępuje do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Głabiński** (*czyta*).

I. Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków funduszy budżetem objętych za rok 1903.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głabiński** (*czyta*).

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutorium dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1903.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głabiński** (*czyta*).

3. Rachunki funduszków samoistnych budżetem objętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z roku 1859 funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, przyjmuje Sejm do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głabiński** (*czyta*).

4. Sprawdzoną uadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1903 w kwocie 128.139 K. przenosi się na rok 1905 i wstawia się do budżetu roku 1905 w rubr. XIII. dochodów.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. (*Al. 157*).

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Mycielski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cemen-

towych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Merunowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Merunowicz ma głos.

**P. Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Poczuwam się do obowiązku stwierdzić, że niezawodnie najlepszy u nas znawca dachówek, kierownik kieramicznej stacyi doświadczalnej, inżynier Edmund Krzen, ostrzeża, iż należy być bardzo ostrożnym z dachówką cementową — a to z tego powodu, że wogóle cement na wolnem powietrzu jest mniej trwałym aniżeli palona glina. Nadto i na to zwrócić należy uwagę, że łatwość fabrykacyi dachówki cementowej jest nadzwyczajną pokusą dla mniej sumiennych producentów, do dostarczenia odbiorcom lichego wyrobu. Mnożą się improwizowane fabryki dachówek cementowych, które nie zawsze odpowiadają celowi.

Ja tylko mimochodem robię tę uwagę, dlatago, że komisya w swoim sprawozdaniu i we wniosku wyraźnie poleca Wydziałowi krajowemu jakąkolwiek akcyę w tej sprawie podjąć tylko w takim razie, o ile będzie stwierdzoną praktyczność dachówki cementowej.

Wielką jest to zasługą szanownego wnioskodawcy, że poruszył w Sejmie sprawę ogniotrwałego krycia dachów.

To jest rzeczą, która teraz, można śmiało powiedzieć, jest w powietrzu. Myślę o tem nietylko po miastach ale i po wsiach, i wiadomo mi, że w rozmaitych kołach silą się nad wynalezieniem jakiegoś sposobu, któryby przy ubóstwie powszechnem ludności naszego kraju ułatwił u nas spiesznią zamianę dachów słomianych na ogniotrwałe pokrycie.

Wiem, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i inne także instytucye finansowe mają zamiar rozpoczęcia w tej sprawie na obszerniejszą skalę obmyślonęj akcyi.

Otóż zdaje mi się, że byłoby to cennem uzupełnieniem intencji, leżącej na dnie wniosku szan. p. posła Urbańskiego, gdyby Wysoki Sejm wziął tę rzecz pod rozwagę także i z innej strony.

Wniosek komisji budżetowej odnosi się do udzielenia producentom pomocy. Jabym do tego ośmielił się dodać jeszcze wniosek drugi, który byłby adresowany do tych, któ-

rzy mają kryć dachy. W kołach, w których się zastanawiano nad tą rzeczą, powstały rozmaite projekta, myślano o pożyczkach powiatowych, o pożyczkach ze strony gmin, t. j., żeby miasta zaciągały pożyczki większe i udzielały z tego kredytu właścicielom domów. Myślano także o pożyczkach bezpośrednich dla interesowanych właścicieli domów w instytucjach pieniężnych. Każda z wymienionych form pożyczek ma swe trudności. Bo np. skąd przychodzi gmina albo powiat do tego, by się obciążały pożyczkami, by temu lub owemu właścicielowi domu, albo jakiejś grupie właścicieli domów przyjść z pomocą kredytową? Ponadto pożyczka musiałaby być jakoś ubezpieczoną, a nie każdy właściciel na to chętnie przystanie, żeby mu tabułę obciążono pożyczką na poprawę dachów.

Otóż po rozlicznych naradach ludzi, którzy się nad tem sumiennie i wszechstronnie zastanawiali, podniesiono myśl, którą ośmielę się Wysokiemu Sejmowi zalecić pod rozważenie — mianowicie, by tworzyć spółki interesentów, tj. samych właścicieli domów, którzy chcą mieć dachy ogniotrwałe. Otrzymywaliby oni wspólnie pożyczki na zamianę dachów słomianych i gontowych na ogniotrwałe, a taka spółka, związana solidarną odpowiedzialnością na podstawie ustawy o spółkach udziałowych z 9. kwietnia 1873 r., jeżeli miałaby jeszcze dla większego bezpieczeństwa porękę gminy albo powiatów, dawałaby instytucji pożyczającej, czy to np. Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, czy Bankowi krajowemu, Kasie oszczędności, zupełne bezpieczeństwo. Byłoby tu podwójne zabezpieczenie: poręka solidarna interesowanych i pomocnicza, subsydiarna poręka gmin lub powiatu. Według statutu Banku krajowego, może ten zakład udzielić takich pożyczek w obligacjach komunalnych spółkom melioracyjnym.

Jest to rzecz zupełnie analogiczna ze spółkami, które miałyby na celu szerzenie dachów ogniotrwałych.

Chodzi tu także o meliorację, nie roli wprawdzie, lecz budynku. Przez wymianę dachu ze słomy lub gontów na dach ogniotrwały podniosłaby się wartość i trwałość domu. Więc postępowanie formalne byłoby tu zupełnie analogiczne jak przy pożyczkach dla spółek melioracyjnych. Nie chcę nużyć Wysokiego Sejmu dłuższymi wywodami, na tem kończę objaśnienie myśli zasadniejszej mego wniosku. Byłby to wniosek dodatkowy do wniosku komisji.

Rezolucya, o której przyjęcie proszę brzmi jak następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dodatkowo jako rezolucję drugą po wniosku komisji budżetowej:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchaniu opinii Komisji krajowej dla spraw przemysłowych, popierał także powstawanie miejskich albo powiatowych spółek właścicieli domów, dla przyspieszenia krycia dachów ogniotrwałym materiałem przy pomocy wspólnego kredytu za poręką gmin i powiatów. Wydział krajowy zechce w tym kierunku działać w porozumieniu z Bankiem krajowym, zakładami asekuracyjnymi, kasami oszczędności i w ogóle z zakładami pieniężnymi, które akcją, zmierzającą do szerzenia w kraju krycia dachów ogniotrwałym materiałem mogłyby i zechcą poprzeć kredytem.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. **Stojałowski.**

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Tworzenie spółek dla wyrobu dachówek cementowych jest rzeczą bardzo pożądaną i powinnować p. referantowi i wnioskodawcy że jego wniosek postawiony w pierwszych dniach sesji, doczekał się tak prędko szczęśliwego załatwienia, co wnioskowi z drugiej strony Izby stawianym, niestety, nie zdarza się. Ale że co dobrego idzie, czy z tej, czy z drugiej strony, nigdy się temu, nie sprzeciwiamy, dlatego z zadowoleniem witam to, że wniosek ten został pomyślnie załatwiony i popieram w imieniu ludu gorąco tę sprawę lecz z poprawką, posła Merunowicza, którą chciałem postawić. Bo nie chodzi tylko o same gminy i powiaty, lecz także o to, by były uwzględnione spółki, zawiązywane w tym kierunku.

Ja wiem że w niektórych powiatach sami właściciele uznali praktyczność takiego ogniotrwałego krycia i zabrali się do tej fabrykacji i jak zwykle — największą trudnością dla nich było, że nie mieli potrzebnego do tego kapitału — i właśnie takim kółkom ma kraj przychodzić z pomocą bezprocentową. Jeżeli tu p. Merunowicz powiada, że skąd powiaty przychodzą obciążać się, to przeciw temu musiałbym najenergiczniej zaprotestować, bo powiaty podejmują różne inne wydatki, może mniej potrzebne i nikt im z tego zarzutu nie robi. Więc gdzie chodzi o to, by pobudzić przemysł w ludzie, to musi powiat i kraj pospieszyć z jakąś pomo-

czą i pożądaną jest rzeczą, by sami właściciele do tego ruszyli się.

Zdaje się, że to będzie daleko bardziej pożyteczne niż udzielanie pożyczek różnym innym przedsiębiorcom, znanym ze sprytu spekulantom, którzy starają się o pożyczki, dlatego, że to dla nich jest korzystniejsze a którzy przecież mają tyle innych źródeł, że łatwo pieniądze dostać mogą.

Chciałem to powiedzieć i z usilnością popieram wniosek referenta z poprawką p. Merunowicza.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu ?

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Otwarcie wyznać muszę, że uznaję potrzebę wypowiedzenia się w ogóle przeciw tej uchwale — z tego powodu, że nie wyobrażam sobie, by powiaty i gminy potrafiły z dobrym skutkiem prowadzić takie przedsiębiorstwo, przeciwnie, dotychczasowa praktyka uczy nas, że przedsiębiorstwa przez te zbiorowe ciała prowadzone chromały i przeprowadzenie ich było za kosztowne.

*(Głos: O tem mowy niema.)*

Owszem, jest nawet we wniosku, bo czytamy tam przecież: Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych

Żąda się tu więc, by Wydział krajowy udzielił pieniędzy powiatom i gminom. Ja przeciw temu jestem stanowczo. Potrzeba wyrobu dachówek ogniotrwałych jest konieczną i w tym kierunku z całego serca mogę się przychylić dla zawotowania wszelkiego funduszu, któryby przyspieszył akcję w tym kierunku, lecz wyznaję zasadę że tu dużo znaczy energia i zapobiegliwość przedsiębiorczej jednostki i o wiele więcej skorzysta na tem sprawa publiczna, jeżeli się jednostkę wyposażą, umożliwi jej prowadzenie przedsiębiorstwa, niżby się wyposażyło całe zbiorowe ciało, jakim jest Rada powiatowa czy gmina.

Mam dowody, że już dziś rzecz ta nie jest całkiem nową, by ją via powiaty i gminy wprowadzać, bo dziś już prywatni przedsiębiorcy — jak przedmowca powiedział, te rzeczy u siebie wyrabiają i jeżeli im dostarczy się większych środków pieniężnych, to

będą wyrabiali z większą wydajnością i rozszerzy się to na cały kraj. Niestety trzeba w tym wypadku, jak w innych, w pierwszym rzędzie usunąć przeszkody, które już władze dziś stawiają właścicielom takich fabryczek.

U mnie w Krośnieńskim założyli dwaj ludzie taką fabryczkę cementowych i betonowych wyrobów rur i cegieł i t. d. a tymczasem starostwo zamiast przyjść tym ludziom z pomocą, postawiło żandarma, zamknęło im fabrykę w lecie, kiedy była najpilniejsza robota i najlepszy obyt, i trzymał ją tak długo zamkniętą, aż mu się spodobało wydać koncesyę. Temu trzeba przeciwdziałać. Sądzę, że krajowa komisya dla spraw przemysłowych raczy wziąć także tę gałąź za gałąź przemysłu, i ostatecznie tak jest, a przedsiębiorca, o ile wykaże, że ma kwalifikacye dostateczne i pewne fundusze, powinien otrzymać pewną pomoc z funduszu krajowego. To przyspieszy wydajność jego pracy i obudzi większe zaufanie dla niego i zrozumienie potrzeby dachów ogniotrwałych szybciej postąpi, jeżeli będzie większa łatwość ich nabycia.

Wiem z góry, że rezolucyi komisji nie obalę, bo pochodzi od większości i — Niestety — nie kuszę się o to, nie stawiam wniosku, by przejść nad rezolucyę do porządku dziennego.

Ale wypowiadam to zastrzeżenie, że doświadczenie na razie nie przemawia za tego rodzaju gospodarką, żeby gminy i powiaty, wogóle ciała zbiorowe, były w dzisiejszym stanie dostatecznie ukwalifikowane i dawały gwarencyę, że będą oszczędnie, energicznie i przezornie z dobrym skutkiem pracowały.

Daleko więcej dają na to przykładów prywatni przedsiębiorcy, że fabryczki takie mogą z dobrym skutkiem prowadzić i rozwijać je, jeżeli otrzymają na ten cel pieniądze.

Dlatego tylko nie stawiając wniosku przejścia do porządku dziennego, ostrzegam Wys. Izbę, że może znowu powstać jedno źródło więcej do rozmaitych nadużyć.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu ?

**Sekretarz poseł Mycielski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma sekretarz p. Mycielski.

**Sekretarz p. Mycielski.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.



**Marszałek.** Do głosu zapisani pp. Maryewski i Kramarczyk. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty, rozprawa zamknięta. Do głosu zapisani pp. Maryewski i Kramarczyk.

Głos ma p. Maryewski.

**P. Maryewski.** Wniosek zdążający do krycia domów ogniotrwałego po małych miastach i gminach ma z pewnością doniosłą wartość. Jednakże za śmiałem jest twierdzenie wnioskodawcy, że tylko cementowe dachówki są najbardziej ku temu odpowiednie. Przedewszystkiem bowiem nie zostało jeszcze stwierdzonem, czy dachówka cementowa jest lepsza, niż np. z gliny lub innego materiału; być może, — że może to kiedyś się okazać; ale powiedzieć już z góry, że Wydział krajowy ma łożyć i popierać te gminy, które wyrabiają dachówki cementowe, — jest to nic innego, jak utracenie przemysłu dachówek glinianych i z kamienia sztucznego.

Powtóre, zakładanie po małych gminach fabryk dachówek cementowych, nie może się opłacić, a to tem bardziej, że dachówka taka nie może nigdy być tak dobrą, jak dachówka wyrabiana przez specjalistów.

Jeśli chcemy dojść do krycia ogniotrwałego jak największej ilości gmin, to niech tylko przedewszystkiem ci co mają kryć, mają odpowiednie na to fundusze, a z pewnością znajdują się przedsiębiorcy, którzy odpowiednią ilość dachówek dostarczą.

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Przeważna część mówców wyraziła się tu nadzwyczaj sympatycznie o dachówkach cementowych.

Mnie jako włościaninowi nie wypada temu przeciwdziałać, kiedy chodzi o ogniotrwałe krycie przeważnie domów włościańskich. Ale na jeden moment chciałbym tu zwrócić uwagę, a mianowicie na kwestyę: czy tylko dachówka cementowa nadaje się do ogniotrwałego krycia dachów, czy są jeszcze i inne ku temu dobre materiały? W naszej okolicy jest już fabryka dachówek cementowych, a włościanie takie dachówki kupują i niemi kryją swe dachy.

Ale muszę tu skonstatować, że trwałość dachówek takich zależy od ilości cementu w nie włożonego.

Ponieważ jednak wszystkie fabryki obliczone są na zysk i wyzysk i chcą jak naj-

więcej zarobić, przeto tego cementu używają za mało. Proszę natomiast porównać dachówkę cementową z glinianą, to zupełnie co innego! W glinianej nie ma nic innego oprócz ziemi dobrze wysuszonej i dlatego nie ma trwalszych dachówek, aniżeli gliniane.

Gdybyśmy dali subwencye owym fabrykom obliczonym na wyzysk, to minęlibyśmy się z celem.

Dlatego pozwalam sobie postawić — niezależnie od uchwały, jaka co do wniosku komisji zapadnie — nową rezolucyę, która brzmi: (*czyta*).

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby równocześnie wziął pod rozwagę, czy obok popierania wyrobu dachówek cementowych nie możnaby także popierać finansowo zakładanie fabryk w kraju naszym, wyrobu dachówek glinianych.

**Marszałek.** Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

Czy p. Maryewski stawia poprawkę, czy zapowiedziany wniosek?

**P. Maryewski.** Stawiam wniosek odraczający tej treści:

Sprawozdanie komisji budżetowej odsyła się powtórnie do komisji dla dokładniejszego zbadania.

**Marszałek.** Kto popiera wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparty.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mieczysław Urbański. Przeciw wnioskowi komisji wystąpił — czegom się nigdy nie spodziewał — p. Stapiński, ale chyba jedynie dlatego, że nie rozumiał myśli i wniosku komisji. Rezolucya brzmi: „poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego, celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych“ — przez to bynajmniej nie powiedziano, że warsztaty mają być we własnym zarządzie prowadzone, ale ażeby pożyczki udzielane były powiatom i gminom, które na podstawie znajomości stosunków w powiatach i gminach, udzielać będą w odpowiednich miejscowościach odpowiednim ludziom pożyczki na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Pp. Marjański i Kramarczyk kruszyli kopie za dachówkami glinianymi. Muszę więc stwierdzić, że ani ja przy motywowaniu wniosku, ani komisya w swoim sprawozdaniu nie

oświadczyła się przeciw dachówkom glinianym.

Zalecam jednak popieranie fabryk dachówek cementowych, bo ich praktyczność się okazała (tak np. w moim powiecie), dalej utworzenie warsztatów takich, połączone jest z mniejszym znacznie kosztem, niż fabryk dachówek glinianych, dalej może być zakładana wszędzie tam, gdzie tylko znajduje się dobry piasek, a więc to wszystko, jakoteż taniósć przemawia za rozpowszechnianiem warsztatów dachówek cementowych.

Ale mógłby ktoś zarzucić: Dlaczego kraj ma się do tego przyczyniać, dlaczego same powiaty i gminy nie mają się o to starać?

Otóż wobec faktu, że Wydziały powiatowe udzielają już bezprocentowych pożyczek na zakładanie warsztatów, wobec tego, że i Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń ma w bieżącym roku powziąć uchwałę w tymże duchu, wskazanem jest, ażeby i Reprezentacja kraju także się przyczyniła do rozpowszechnienia warsztatów dachówek cementowych, a tem samem do krycia dachów ogniotrwałe, a przez to do ograniczenia masowych ogromnych pożarów w kraju.

Pp. Merunowicz i Stojałowski popierali wnioski komisji, tylko p. Merunowicz postawił dodatkową rezolucję, którą popierał p. Stojałowski.

Otóż nie mam prawa w imieniu komisji zgodzić się na przyjęcie tej rezolucji — bo nie miałem możności z komisją się porozumieć w tym względzie — ale imieniem własnem mogę oświadczyć, że na tę rezolucję się zgadzam i za nią głosować będę. (*Brawa.*)

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek odraczający p. Maryewskiego, który brzmi (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisji budżetowej odsyła się powtórnie do komisji dla dokładniejszego zbadania.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Następnie podam do głosowania wniosek komisji, następnie zaś dodatek p. Kramarczyka, a wreszcie dodatek p. Merunowicza, który jest właściwie rezolucją II. Otóż podaję teraz do głosowania wniosek komisji, który brzmi (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję do głosowania dodatkową poprawkę p. Kramarczyka, które brzmi (*czyta*)

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby równocześnie wziął pod rozwagę, czy obok popierania wyrobu dachówek cementowych nie możnaby także popierać finansowo zakładanie fabryk w kraju naszym wyrobu dachówek glinianych.

Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Teraz podaję do głosowania rezolucję p. Merunowicza, który brzmi: (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchaniu opinii komisji krajowej dla spraw przemysłowych, popierał także powstawanie miejskich albo powiatowych spółek właścicieli domów zakładanych w celu przyspieszenia krycia dachów ogniotrwałym materiałem przy pomocy wspólnego kredytu za poręką gmin i powiatów. Wydział krajowy zechce w tym kierunku działać w porozumieniu z Bankiem krajowym, zakładami asekuracyjnymi, kasami oszczędności i w ogóle z zakładami pieniężnymi, które akcją zmierzającą do szerzenia w kraju krycia dachów ogniotrwałym materiałem mogłyby i zechcą poprzeć kredytem.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych (*Al 158*).

Sprawozdawca p. Mieczysław Urbański ma głos.

Sekretarz p. Mycielski. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Urbański (*czyta*).

Wyoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach dro-

gowych za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903 r. Sejm przyjmuje do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. ks. **Stojałowski.**

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Komisya bardzo krótko się sprawiła ze sprawozdaniem departamentu drogowego; i o najważniejszych rzeczach, które stały się powodem wielkiego rozgoryczenia i niezadowolenia wśród ludności, komisya wcale nie wspomina.

Mam tu na myśli głównie zmianę ustawy drogowej. O tę zmianę dopominamy się już tyle lat i sprawa ta prawie od czasu zaprowadzenia samorządu jest ciągle powodem nieporozumień i ogólnego niezadowolenia wśród całej ludności, która słusznie w różnych przepisach ustawy drogowej widzi wielkie dla siebie obciążenie i dotkliwy ucisk, tak że wreszcie już i najwyższy czas przystąpić do uchylenia tego zła. A tymczasem Wydział krajowy bardzo krótko załatwia się z tymi wnioskami, które przekazane mu zostały celem zbadania, coby w ustawie drogowej zmienić należało. I można rzeczywiście powiedzieć, że w tej sprawie Wydział krajowy okazał się bardzo zręcznym naśladowcą austriackiej biurokracji: znalazł sobie bowiem t. zw. szyber, którym można tę sprawę rzeczywiście na parę lat jeszcze odroczyć. Zamiast po tych różnych przedstawieniach, wnioskach i debatach, przystąpić do zbadania rzeczy in merito, przedmiotowo, wynalazł sobie sposób naprawy taki, ażeby zaprowadzić powszechne głosowanie. (*Wesołość*).

I to jest dziwne, że Wydział krajowy, który zdaje się wcale nie jest przyjacielem powszechnego głosowania w jakiegokolwiek bądź formie, w tej sprawie jednak odwołał się do takiego plebiscytu, mianowicie rozesłał okólnik do Rad powiatowych, które miały go rozesłać po gminach i dopiero dowiadując się co też ludność myśli o ustawie drogowej i jakiej zmiany żąda. Pomimo starannego szukania i pytania się po różnych gminach, a jak to u nas bywa, że takie okólniki i akta gdzieś przepadają w rękach wójta, jego dzieci lub jego szanownej połowicy, nie mogłem dostać oryginału wezwania Wydziału krajowego w tej sprawie, więc tylko o tyle, o ile mnie wójtowie i inni poinformowali, wiem, że w tym okólniku powiedziane było, że Rada gminna ma donieść o tem, jakie jest życzenie ludności. Jeśli okólnik

był w ten sposób wystylizowany, że chodzi o zdanie Rady gminnej, no to się całkiem rozumie dlaczego Wydział krajowy na tę drogę się puścił. Wydział krajowy tak to dobrze wie jak my, że większość dotychczasowych Rad gminnych składa się z ludzi nie tylko zachowawczych, jak się mówi konserwatywnych, ale po prostu z ludzi nawet nierozumnie konserwatywnych. Człowiek wykształcony może być konserwatywnym więcej racjonalnie niż człowiek ciemny, nie mający dostatecznego wykształcenia i oświaty. Otóż ten konserwatyzm włościański, konserwatyzm naszych Rad gminnych po większej części już nie jest konserwatyzmem ale prostem nieraz zacofaniem i uporem i dlatego wszelkiej zmianie nieraz większość Rad gminnych się sprzeciwia. Ale uchwała Rady gminnej a życzenie ludności, to są bardzo często rzeczy wręcz odmienne.

Czego innego życzy sobie ludność a czego innego Rada gminna, do której przy obecnym sposobie wybierania, bardzo często dostają się tylko ludzie, którzy należą do najbogatszych i najhojniejszych, którzy tak samo jak przy wyborach politycznych, szafują przy wyborach gminnych hojnie nieraz poczęstunkiem, aby tego honoru lokalnego dostąpić. Otóż z tego względu zdaje mi się, że Wydział krajowy poszedł na całkiem błędną drogę, jeśli chcąc się dowiedzieć o życzeniach ludności, zażądał od Rad gminnych jakiegos pod tym względem zdania. To jest jedna przyczyna, dla której uważam tę drogę za błędną, ponieważ Rady gminne w swej większości, wójtowie niestety w swej większości jeszcze nie są rzeczywiście echem prawdziwym żądań ludności, tej zwłaszcza, która jest najbardziej dotknięta przepisami ustawy drogowej.

Dругa przyczyna, dla której Wydział krajowy poszedł na błędną drogę, ta już czarno na białem jest wykazana w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Rozesłane było zapytanie do wszystkich wydziałów powiatowych a przez nie do gmin. Otóż na 74 Wydziałów powiatowych nadeszło odpowiedzi od 26 Wydziałów, a ta odpowiedź w swej większości wypada rzeczywiście na korzyść żądania aby ustawa była zmienioną i żeby prestatye były zniesione, albowiem 16-cie Wydziałów oświadczyło się za zniesieniem a 10 tylko za zatrzymaniem istniejących prestatyi. Więc w każdym razie chciaż to jest korzystne dla nas wszystkich, którzy domagamy się od tak dawna zmiany ustawy drogowej, musimy jednak powiedzieć, że ta droga przecież jest zła, bo nim reszta Wydziałów odpowie, przecież mogą upłynąć lat sobie i dzie-

siątki. Teraz póki to rozporządzenie jeszcze świeżo tkwi w pamięci Wydziałom powiatowym zdobyło się 26 Wydziałów na odpowiedź, ale jak przyjdą inne zapytania i inne akta, jak się to żądanie Wydziału krajowego zapomni, to kto wie czy kiedykolwiek przebudzą się Wydziały powiatowe, aby dać jakąkolwiek odpowiedź. Jeżeli mamy czekać co do odpowiedzi wszystkich Wydziałów powiatowych ze zmianą ustawy, to przynajmniej my starsi z pewnością legniemy w grobie, nim się coś zmieni.

Otóż z tego względu zdaje mi się, Wydział krajowy powinienby przecież bardziej odczuwać to, co jest potrzebą naszego społeczeństwa i powinien bardziej starać się o usunięcie tej rzeczy, która daje tyle powodów do ciągłych i wiecznych nadużyć i krzywd ludności. Mogę śmiało i bez żadnej przesady powiedzieć, że będąc prawie każdego tygodnia w jakiejś wiosce i na jakimś zgromadzeniu, nigdy nie miałem zgromadzenia i nigdy nie znalazłem wsi, gdzieby ludność nie żaliła się na prestacye i dotychczasową ustawę drogową. Jeżeli zatem Panowie w Wydziale a już zwłaszcza w większości tak często się przeciw temu odzywają, aby nie siano rozgoroczenia, niezadowolenia i jakiejś nienawiści politycznej, to weście się raz szczerze do tej sprawy i zmieńcie rzecz, która rzeczywiście koniecznie zmiany wymaga, która ostatecznie żadnego tak wielkiego ciężaru na większość nie zwała, a ludowi da się to, co mu się słusznie należy i czego domagać się może.

Nie będę tu powtarzał rzeczy, o których wróble na wszystkich dachach nawet wiejskich śpiewają — i to nietylko te mądre miejskie, ale i to głupie wiejskie wróble, że nakładanie dwu dni robocizny na każdego, który ma swój własny garnek zarówno z tym, który ma gospodarstwo i znaczniejsze jakieś dochody, jest krzyczącą niesprawiedliwością a ponieważ tych biedaków przecież dużo jest w każdej gminie, nigdy nie ustaną i ustać nie mogą skargi, póki ta niesprawiedliwość trwa. Powiedziano wprawdzie było z pewnej strony: a to przecież wójt może uwolnić tych biedniejszych, ale ja wiem, że z tymi panami wójtami jest bardzo ciężka sprawa, zwłaszcza jak który wójt należy do tych, jak my ich nazywamy, pochlebiaczy, że już nie użyję technicznego wyrazu, lizunów. Ale ci panowie także są dość od Opatrzności Boskiej zaopatrzeni w potrzeby swe doczesne, więc całkiem nie czują, że dla biedaka dwa dni robocizny stanowią ogromną różnicę, oni są kontenci, że się zbędą jednym dniem furmanki, której prawie wcale nie uczuwają. Zresztą jakie bywa pod tym względem usposobienie w niektórych Radach gminnych, mogę tem śmieiej

powiedzieć, że przecież większość po rozmaitych manifestacjach i pod wpływem odnowionych ślubów Jana Kazimierza nie będzie z tego wcale się cieszyć, jeżeli w gminach znajdzie ludzi, którzy mówią może tak: jakby się szlachic wstydził rzeczywiście powiedzieć, bo powiadają: będę za tego dziada ja robił, niech dziad robi, kiedy ustawa każe. No takie powiedzenie bywa całkiem brutalne a ja rzeczywiście muszę z ubolewaniem powiedzieć, że tak bywa. Skoro tedy tak jest, powinna z góry wyjść inicjatywa do usunięcia takiej krzywdy ludności.

Otóż tę sprawę Wydziałowi krajowemu na serce kładę i znanej energii i pamięci o wszystkich rzeczach JE. p. Marszałka tę sprawę polecam. Niech raczy nie czekać, aż się zbudzi jeszcze 50 kilka powiatów, tylko tę sprawę jeszcze pod obrady Wydziału krajowego weźmie i z jakimś nareszcie projektem zmiany ustawy przynajmniej na najbliższej sesji przyjdzie.

To samo odnosi się do tych nieszczęsnych myt. Pod tym względem to już Wydział krajowy powinien, że tak powiem, dla samego honoru i ze wstydu przyjść ze zniesieniem ustawy. Wydział krajowy przecież, jako najwyższa Magistratura autonomiczna, nie powinien zostawać w tyle za tymi, jak je dość często nazywają zacofanymi Wydziałami powiatowymi a przecież już tak wiele Wydziałów powiatowych zniosło myta powiatowe, tak, że dziś rzeczywiście jak się myto spotyka a pyta się czyja to rogatka jeszcze stoi, zawsze stoi krajowa. Ja myślę że JE. p. Marszałek nie zechce, aby do myt jego nazwisko, jako Marszałka, się przyczepiło i rzeczywiście przyjdzie z takim wnioskiem, że już nie będzie myt Wydziału krajowego, ani myt Badeniego w kraju, a w takim razie zdobędzie sobie tę sławę, że rzeczywiście to, co Szwaby do nas przynieśli — raz skasuje. Teraz jeszcze tak samo w sprawozdaniu Wydziału krajowego — już nie komisyi, która w swym referacie pominęła wszystkie ważniejsze sprawy o drożnikach, w tem całym sprawozdaniu nic nie ma a przecież jestto sprawa ważna.

Należy wprawdzie z uznaniem podnieść, że poprawiono los tych drożników, jednakowoż to zło, jakie było, pozostało. Ci drożnicy są mianowicie na łasce inżynierów i rozmaitych autonomicznych kacyków.

Nie twierdzą, aby tak było we wszystkich powiatach; ale też w wielu powiatach znajdują się takie kacyki, którzy bez wiedzy marszałków wyprawiają z ludźmi, co chcą. Taki pan inżynier, drogomistrz to sobie bu-

szuje po powiecie, jakby jaki pan samowładny.

Marszałek nie może dokładnie o wszystkim wiedzieć, nie może po całym powiecie ciągle robić inspekcje; spuszcza się więc na swoich 3 pomocników, t. j. sekretarza, pomocnika i inżyniera. Ci panowie to są rzeczywiście plagą ludzką.

Powtarzam, że nie we wszystkich powiatach tak się dzieje; ale są powiaty, w których właściwym marszałkiem jest sekretarz powiatowy, który robi co chce.

Mam jeszcze jedno żądanie do Wydziału krajowego.

Jest w sprawozdaniu mowa o krajowych warsztatach wyrobów betonowych. Według sprawozdania, wszystkie te warsztaty znajdują się we wschodniej Galicyi; jeden tylko sięga do Rzeszowa.

Otóż byłoby bardzo pożądanem, ażeby takie warsztaty powstały także w zachodniej części kraju, gdzie do tych betonowych wyrobów przywiązują wielką wagę; przyczyniłoby się to oczywiście do potaniaenia kosztów naprawy dróg.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu?

**P. Stapiński** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Do sprawy zmiany ustawy drogowej przyjdziemy jeszcze przy sprawozdaniu komisji o wniosku p. Buynowskiego. Tam będzie sposobność obszernej pomówić. Mam nadzieję, że dojdziemy do innych wniosków, niż komisya drogowa.

Zamierzam tylko na krótko zabrać głos, aby postawić dodatkową rezolucję.

Jest mianowicie faktem, że dotychczas naczelnicy gmii, względnie gminne zarządy drogowe zmuszają w wielu okolicach ludność do odrabiania tyle szarwarków, ile naczelnikowi potrzeba. Są powiaty, w których się odrabia szarwarki po 4, 5 i 6 dni w tygodniu a ustawowe dwa dni są zupełnie nieznane.

Pod tym względem pozwolę sobie postawić wniosek dodatkowy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przypomniał przez Wydziały powiatowe gminnym zarządom drogowym, iż po myśli ustawy tylko 2 dni prestacyj w naturze przepisuje, a wymaganie większej liczby dni prestacyjnych jest niedopuszczalne.

Następnie co do dróżników pozwolę sobie jak najgoręcej zaapelować do Wydziału krajowego, nie stawiając już pod tym względem wniosku formalnego, ażeby zechciał także o tych ludziach pomyśleć, bo stanowią i płaca ich jest zupełnie niedostateczna i wśród tych warunków wyjątkami oczywista są ci, którzy z poświęceniem i zapałem dla sprawy utrzymania dróg krajowych pracują.

**Marszałek.** Kto popiera rezolucję p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański.** Wysoka Izbo!

Byłem przekonany, że p. ks. Stojałowski zabiera głos, aby mi podziękować za krótkie i treściwe sprawozdanie, Wysoka Izba bowiem przyjęła oklaskami przemówienie JE. p. Marszałka, wzywającego pp. sprawozdawców do przedstawienia krótkich sprawozdań. Wskazaniem jest niewątpliwie, ażeby nie powtarzać i nie parafrazować w sprawozdaniach komisyjnych tego, co już Wydział krajowy w sprawozdaniu wypowiedział. Bo jeżeli są sprawozdania długie, to ich poseł wobec licznych innych druków nie czyta; lepiej więc jest, jeśli jest treściwe i krótkie, a podnoszące tylko te ustępy sprawozdania Wydziału, co do których ma komisya uwagi poczynić i krytyce poddać.

P. ks. Stojałowski zacząwszy o tem, mówił następnie w kwestyi, która nie powinna być przedmiotem dzisiejszej dyskusyi. Mówił o wniosku dotyczącym reformy ustawy drogowej, który przyjdzie dopiero na porządek dzienny, nie jest zatem rzeczą wskazaną dyskutować nad nimi dzisiaj.

Ks. Stojałowski wspomniał w swem przemówieniu także o mytach. Pozwolę sobie mimo spóźnionej pory odpowiedzieć na to kilku słowami.

Nie ulega wątpliwości, że myto jest jednym z najsprawiedliwszych podatków, jakie stnieją. Jeżeli się powszechnie domagano, i to słusznie, zniesienia myt rządowych, to domagano się nie dlatego, iżby to był niesprawiedliwy podatek, tylko dlatego, że uiszczanie jest niewygodnem, że myta do pewnego stopnia powstrzymują i tamują komunikację. To jest powodem, dlaczego domagano się zniesienia myt rządowych.

Ale rząd, który czerpie swe dochody z najróżnorodniejszych źródeł, mógł bardzo łatwo znieść myta i pozbyć się kilkumilionowego dochodu z tego źródła; bo w za-

mian za zniesienie myt otrzymał 14 milionów rocznie z podatku od biletów kolejowych.

Krajowi to już trudniej.

Wprawdzie około 40% dochodów krajowych jest dochodem własnym, resztę jednak pokrywa dodatkami do podatków, a obecny stan budżetu dopóki nie otrzyma nowego wydawnego źródła dochodu, nie pozwala na to, aby kraj przez zniesienie myt krajowych pozabawił się dochodu około  $\frac{1}{2}$  miliona K rocznie.

Co do powiatów, to one prócz dodatków do podatków, nie mają innych źródeł dochodu. Wobec stanu ich budżetów i ciągłego wzrostu wydatków, które pokrywane być muszą uciążliwymi dodatkami do podatków łącznie, wiele Reprezentacji powiatowych nie może się pozabawić tego źródła dochodu, jakiego płynię z myt drogowych, a które musiałyby być zastąpione podniesieniem 5 do 10% dodatków.

Proszę zatem Panów, nie poruszajmy w tej Izbie kwestyi zniesienia myt powiatowych.

Reprezentacje powiatowe, znając stan swego budżetu, wiedzą lepiej czy korzystniejszym jest dla powiatu i ludności tegoż utrzymanie myt, czy też zniesienie, a podniesienie znaczne dodatków do podatków.

Obrońców swych interesów zatem ani też opiekunów w kwestyi zniesienia myt w tej Wysokiej Izbie reprezentacje powiatowe nie potrzebują.

*(Głosy: Oho!)*

Chcę jeszcze kilka słów powiedzieć co do rezolucyi p. Stapińskiego. Otóż rezolucya p. Stapińskiego zawiera polecenie do Wydziału krajowego, ażeby pouczył zwierzchności gminne, aby nie kazały odrabiać prestacyi drogowej wyższej jak ustawowej tj. dwa dni w roku. Otóż gmin takich jest nadzwyczajnie mało.

Jest przeciwnie wiele gmin, które te szarwarki marnują i tylko w części odrabiają, a jeżeli się znajdzie jakaś wyjątkowa gmina, która we własnym interesie, aby drogi w dobrym stanie utrzymać, więcej odrabia, to należy jej wyrazić uznanie a nie zniechęcać.

Dlatego sprzeciwiam się stanowczo rezolucyi p. Stapińskiego.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek

komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Stapińskiego, która opiewa: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przypomniął przez Wydziały powiatowe gminnym zarządom drogowym, iż po myśli ustawy tylko 2 dni prestacyi w naturze przepisuje, a wymaganie większej liczby dni prestacyjnych jest niedopuszczalne, — zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Zamierzam obecnie posiedzenie zamknąć.

Przed tem jeszcze udzielam głosu p. Janowi Szeptyckiemu,

**P. Jan Szeptycki.** Imieniem komisyi administracyjnej wnoszę o odstąpienie wniosku p. ks. Kaz. Lubomirskiego o udzielenie pomocy dotkniętym kłeską posuchy Ls. 903 do komisyi budżetowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

**P. Jan Szeptycki.** Tak samo wnoszę imieniem komisyi administracyjnej o odstąpienie petycji towarzystwa gospodarskiego przemyskiego w sprawie budowlanej Ls. 1013. do kom. prawniczej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

**P. Jan Szeptycki.** W końcu petycye kilkunastu gmin a mianowicie 477, 942, 946, 947, 51, 987, 956 wnoszę na odesłanie do komisyi gminnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków naglących.

Sekretarz p. Mazikiewicz (*czyta*):

Nahlacze wnesenie

posła Dra Korola i tow. o udilenie bezzwrotnoji zapomohy pohorilciam sęła Dowźnio-wa pow. Sokalskoho.

Dnia 7. żowtnia s. r. powstawa w seli Dowżnewi pow. Sokalskoho hriznyj požar, kotroho žertwoju upało 10 zahorod zi wsima budynkami, zapasami żywności i paszy i wsima sehoricznymi płodami.

Poneże tilko mała czaść pohorilciw była asekurowana wid ohniu i to łysze szczo do budynkiw a wse zbiże i pasza jak riwnoż bilsza czaść budynkiw ne były asekurowani, prote w wydu zblyżajuczoji sia zmy hrozyt' tym pohorilciam nużda w wydi hołoda i chołoda.

Pidpysani chotiaczy pryjty w pomicz pohorilciam wnosiat:

Wysokyj Sojm zwyotł' udiłyty 10 pohorilciam seła Dołżnewa bezpoworotnu zapomohu w sumi 1.000 Koron.

Korol w. r.  
Wneskodawec.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Olesnykyj, Mohylnykyj, Staruch, Bohaczewskij, Szponder, Effynowycz, Kramarczyk, Mazykewycz, Wilczkewicz, Szajer, Szwed, Ostapczuk.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Korol.

P. Korol. Wysoka Pałato!

Poneże Wysoka Pałata przyznawała i przyznaje nahlaczist' tym wneseniam, kotri widnosiat sia z prošbami o zapomohy dla pohorilciw, ja proszu, szczo by Wysoka Pałata przyznała nahlaczist' i tomu wneseniu, a pid wzhlom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisiji budżetowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek uznany za nagły. Pod względem formalnym żada kto głosu? (*Nikt*). Kto jest za odesłaniem wniosku p. Korola do komisiji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesok nahlaczyj

pośla Starucha i tow.

Wysokyj Sojme!

Dnia 10. sierpnia 1904 roku w hromadli Stefkowa w powiti liskim zniszczyw požar 22 zahorod hospodarskich ciłkowity zo wsimi budynkami, szczo bidni pohorilci

zistały pid hołym nebom i do teper jeszcze ne pobudowani, bo ne majut żadnoho rautunku; pro toje stawljaju nahłyj wnesok i proszu: Wysokyj Sojm udiłyty bidnym pohorilciam bezzworotnu zapomohu 5.000 K Pid wzhladom formalnym proszu widisłaty mij wnesok do komisiji budżetowej.

Staruch  
wneskodawec.

Bojko, Krempa, Wilczkewicz, Bohaczewskij, Mohylnykyj, Ostapczuk, Szponder, Kramarczyk, Korol, Effynowycz, Olesnykyj, Szwed, F. Włodek, Huryk, Szajer.

**Marszałek.** Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Staruch.

P. Staruch. Wys. Sojme!

Dnia 10. sierpnia hromada Stefkowa w powiti liskim nawydzena była požarom, i pohoriło 22 zahorod, tak szczo ohni zniszczyw wsi budynki i pomeszkania, a pohoriłci do teper pozistajut pid hołym nebom.

Dla toho stawljaju toje nahlacze wnesenie i proszu Wys. Sojm udiłyty 5.000 koron zapomohy, szczo by tyji bidni mohij sia pobudowaty jeszcze zakim zapade zyma.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesku do komisiji budżetowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uchwalona. Czy żada kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Kto jest za odesłaniem wniosku do komisiji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 17. października br. o godz. 10. przed południem, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojalowskeigo o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego w przedmiocie założenia jednego seminarium nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenia dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojalowskeigo o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmieniał dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, aby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rodziny.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o zmianę art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza o udzielenie dla pow. Rawskiego odpowiedniej ilości soli bydłowej z powodu posuchy.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o udzielenie soli dla bydła w powiecie Brodzkim z powodu posuchy.

9. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie.

Sprawozdawca poseł Huza.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

13. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

16. Sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Turce za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

17. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnej.

Sprawozdawca poseł Moysa.

18. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego i innych budynków przy powszechnym szpitalu w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

19. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie odbudowania powszechnego szpitala w Złoczowie.

Sprawozdawca poseł Wurst.

20. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacjentów, udających się do sanatoryjów dla chorych gruźlicznych oraz w przedmiocie petycji Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencję.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

21. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia Zakładu prof. Bujwida dla szczepienia ochronnego.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

22. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisji klimatycznej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

23. Sprawozdanie komisji budżetowej o wnioskach posłów Szweda i Kramarczyka tudzież o petycjach w sprawie klęsk zrądzonych posuchą w r. 1904,

Sprawozdawca poseł Skalkowski.



24. Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie petycji krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyj państwa niemieckiego,

Sprawozdawca poseł Kolischer.

25. Sprawozdanie komisji gospodars-twa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903.

Sprawozdawca poseł Schnell.

Wniosku p. Szajera o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia nie mogą postawić na porządku dziennym, gdyż taki sam wniosek już był postawiony i przez Wys. Izbę odesłany do komisji.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 50 popołudniu).**

---

